



*Fra Donatus Forkan*  
*Prætor Generalis*

## **ZMIENIAJĄCE SIĘ OBLICZE ZAKONU**

### **ROZWAŻANIA**

**“Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 5)**

#### **DO CAŁEGO ZAKONU**

Święto Matki Bożej Dobrej Rady,  
26 kwietnia 2009; Prot No PG050/2009

Moi drodzy bracia i siostry w Szpitalnictwie,

#### **WSTĘP**

Każda zmiana ma ogromny wpływ na ludzki umysł. Dla osób bojaźliwych zmiany są zagrożeniem, gdyż mogą oznaczać jakieś pogorszenie aktualnej sytuacji. Dla osób ufnych, zmiany są inspirujące, gdyż dają nadzieję na zmianę na lepsze – osoby ufne widzą zmiany, jako źródło inspiracji, są dla nich wyzwaniem do budowania lepszej przyszłości.

#### **1. ODNOWA**

##### **1.1. Czym jest odnowa?**

Odnowa organizacyjna<sup>1</sup> jest procesem inicjalizacji, tworzenia i konfrontacji z koniecznymi zmianami, dzięki czemu dana organizacja może pozostać przy życiu, przystosowując się do nowych warunków, rozwiązując problemy, ucząc się z doświadczeń przeszłości, podążając ku pełniejszej dojrzałości organizacyjnej.

---

<sup>1</sup> Por. Lippitt, 1969

W naszym przypadku, odnowa oznacza lepsze poznanie korzeni Zakonu, historii św. Jana Bożego i jego filozofii życiowej. Nie chodzi tutaj tylko o przypomnienie postaci Jana, o pokazywanie go na obrazach i malowidłach lub opowiadanie legend z nim związanych, lecz o coś dużo ważniejszego, o próbę wcielenia, z entuzjazmem i zaangażowaniem, jego ducha i filozofii w naszą codzienną posługę na rzecz chorych i potrzebujących ludzi. Dzięki temu, współpracując z innymi, będziemy w stanie nakreślić jasną wizję przyszłości, wskazywać z ufnością kierunek naszej misji i przywracać nadzieję<sup>2</sup> cierpiącym ludziom.

Odnowa podobnie jak nawrócenie serca, jest czymś, nad czym powinniśmy pracować każdego dnia, gdyż *“miłość Chrystusa nas przynagla”* (2 Kor 5, 14). Korzystając z analogii użytej przez św. Pawła, podobnie jak atleta, musimy zawsze dawać z siebie wszystko dążąc do mety, gdyż zdajemy sobie sprawę, że nawet *“gdybyśmy rozdali na jałmużnę całą majątność naszą, a ciało wystawili na spalenie, lecz miłości byśmy nie mieli, nic byśmy nie zyskali”*<sup>3</sup>.

Aby odnowa zapałała głębokie korzenie, musi obejmować każdy aspekt naszego życia. W każdej prowincji, ośrodku i wspólnotcie należy opracować strategiczny plan odnowy. Ten proces musi obejmować zarówno braci, jak i współpracowników. Wszyscy potrzebujemy *“formacji serca – aby mieć serce które widzi”*<sup>4</sup> i aby móc wcielać w życie, w świecie rozdartym przez wojny, przemoc, korupcję, marginalizację i cierpienie, szpitalnictwo na wzór św. Jana Bożego.

Brat Pierluigi Marchesi, w czasie, gdy był Przeorem Generalnym Zakonu, wyznaczył drogę odnowy. W dokumencie zatytułowanym *Humanizacja*, nakreślił to, czego trzeba dokonać, aby proces odnowy osiągnął zamierzony cel. Dla brata Pierluigiego, humanizacja stała się nader istotnym elementem integrującym, mającym na celu wcielenie w życie procesu odnowy: *„Nasza kultura musi być poddana całkowitej rewizji. To jest cudowna okazja do tego, aby ocenić także nasz stan zdrowia ... aby dogłębnie przemienić nas samych, abyśmy się stali autentycznymi świadkami humanizacji, musimy na nowo odkryć nasze wartości ... humanizacja szpitala oznacza zbliżenie się do ducha i filozofii założyciela”*<sup>5</sup>. Widzimy tutaj jasno, że proces odnowy polega na przemianie, odrodzeniu i ciągłym powracaniu do źródeł!

## 1.2. Podstawy biblijno - teologiczne

Mówiąc o procesie odnowy, trzeba przede wszystkim odwołać się do korzeni biblijnych i teologicznych, dzięki którym będzie można zidentyfikować jego najistotniejsze składniki. Te trzy są chronologicznie najważniejsze:

---

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte*, I.

<sup>3</sup> 1 Kor 13, 3.

<sup>4</sup> Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*, 31a, b.

<sup>5</sup> Br. P. Marchesi, *Humanizacja*, Rzym, 1981, ss. 34 i 35.

- *Metanoia*. Przemiana jest jednym z wymogów stawianych przez pierwotne przesłanie ewangeliczne, które (poprzedzając przepowiadanie kerygmatu wielkanocnego), kładło szczególny nacisk na "nawrócenie" (to wyrażenie jest nieadekwatnym tłumaczeniem, na współczesne języki, greckiego słowa *metanoia*, które dosłownie znaczy "zmianę sposobu myślenia"). Z przesłania ewangelicznego wynika konieczność radykalnej zmiany sposobu myślenia i w konsekwencji sposobu działania, co przepięknie zostało wyrażone w Kazaniu na Górze. Szczęście nie jest możliwe do osiągnięcia w tym życiu, ale tylko w następnym, ponadto kluczem do niego są wartości, które "logika świata" radykalnie odrzuca, takie jak ubóstwo, rezygnacja z zemsty, cierpienie dla sprawiedliwości.
- *Przykład Kościoła Apostolskiego*. Zmiana mentalności nie wynika tylko z faktu przyjęcia Ewangelii. Kiedy pierwotny Kościół pozostał bez fizycznej obecności Jezusa, jedynie pod kierownictwem Ducha Świętego, trzeba było stawić czoła nowym problemom pojawiającym się wraz z rozszerzaniem się misji ewangelizacyjnej. W praktyce oznaczało to rozwiązanie wielu różnorodnych kwestii, począwszy od wyboru diakonów aż do wyznaczenia kierunków działania na bardziej specyficznym polu pastoralnym takim jak konfrontacja ze światem judaizmu z jednej strony i z kulturą hellenistyczną z drugiej. Ta konfrontacja nie obyła się bez zażartych dyskusji (wystarczy wspomnieć sprawę obrzezania czy spór między Piotrem i Pawłem na Soborze Jerozolimskim). Te wydarzenia są dla nas przykładem i świadectwem, że nawet w tak żywej duchowo wspólnotcie, jaką był Kościół Apostolski, zmiany napotykały na opór i przeszkody, budziły wątpliwości i zastrzeżenia. Jednakże, wszystko zostało przezwyciężone poddając się kierownictwu Ducha Świętego, wiedząc, że jedynym celem jest misja miłosierdzia i ewangelizacji.
- *Ecclesia semper reformanda*. Ta starożytna maksyma łacińska nie odnosi się tylko do tego, co wydarzyło się w czasach Reformacji, ale jest rodzajem permanentnej postawy Kościoła. Reforma Kościoła nie oznacza, że dzieje się coś „złego”, ale że istnieje potrzeba ciągłego wzrastania, wewnętrznego ubogacania, ciągłej potrzeby dalszego postępu, oraz walki z pokusą uznawania siebie – z ludzkiego punktu widzenia – za doskonałego. Lecz, aby tak się działo, rzeczą konieczną jest dostrzeganie głębokich zmian społecznych, które się już dokonały i które ciągle zachodzą w świecie, w społeczeństwie, w ekonomii, w rodzinie i w bioetyce, zatem nie możemy podchodzić do tych przemian w przestarzały sposób, widzieć je tak samo jak je widziano sto lat temu. Historia Kościoła jest świadkiem ciągłego procesu przystosowywania się i zmian. Oprócz wspomnianego już starcia z pogańskim światem kultury greckiej warto pamiętać o średniowieczu, kiedy to cała teologia została na nowo „przemyślana” i na nowo wyrażona w kategoriach filozofii scholastycznej. Przypomnijmy sobie także reakcję na wystąpienie Lutera, Kонтрreformację, która zaowocowała rozkwitem zakonów, powołaniem do życia seminariów, wprowadzeniem

- *Sobór Watykański II*. Bez wątpienia, największa “odnowa Kościoła” miała miejsce w czasach współczesnych. Dzisiaj piszę te słowa, dzięki bramom, które Sobór szeroko otworzył. Przede wszystkim zmienił się nasz sposób rozumienia Kościoła. Dzisiaj nie widzimy go już jako piramidy, ale jako wspólnotę, jako lud Boży, w którym sam Bóg daje różne powołania, posyła do różnego rodzaju posług. Następnym ważnym aspektem jest powrót do źródeł nie tylko biblijnych, ale także patrystycznych (*ressourcement*, o którym Paweł VI tak często wspominał). Nastąpiła odnowa liturgii, teologii moralnej i wielu innych dyscyplin teologicznych. To jest właśnie ten rodzaj odnowy i “*aggiornamento*”, które w Kościele leżą u podstaw jego ciągłego odradzania się w różnych warunkach i okolicznościach historycznych. Szczególnie, w odniesieniu do nas braci, Sobór Watykański II zapoczątkował dalekosiężny proces odnowy życia zakonnego, włączając je głębiej w życie Kościoła i społeczeństwa. Nasze śluby są rozumiane teraz, jako całkowite oddanie się Bogu a nie jako wyrzeczenie się samego siebie. Miłosierdzie stało się ich głównym wyrazem, także w życiu kontemplacyjnym.

Czytając te krótkie rozważania należy mieć na uwadze wymiar eschatologiczny pamiętając, że Bóg „*uczynił wszystkie rzeczy nowymi*” (por. Ap 21, 5), odciskając na stworzeniu znak swojej obecności, rodzaj znaku wodnego obecnego wszędzie. Dlatego też, nie możemy ograniczać się do „*lifingu*”, tak jak byśmy chcieli jedynie zmienić wizerunek lub załatać dziury za sprawą kilku zmian strukturalnych, ale rzeczywiście „*uczynić rzeczy nowymi*”; przyjmując to, co już istnieje, jako źródło inspiracji. I to jest dokładnie ta perspektywa, do której Duch Święty nas dzisiaj powołuje i do której ja będę się odwoływał w dalszej części tego tekstu.

### **1.3 Odnowa jest dziełem Ducha**

Myśląc o odnowie, nie można wskazać jednej konkretnej *metody* lub *procesu*, który byłby odpowiedni dla wszystkich. Jednakże wierzę, że nie byłoby zgodne z duchem Soboru Watykańskiego II, gdyby pojedyncze osoby lub grupy uważały, że *odnowa nie jest dla nas* lub *nas nie dotyczy*. Brak odpowiedzi na wezwanie do odnowy lub niebranie jej na poważnie, byłoby stawianiem oporu Duchowi Świętemu, który jest zawsze aktywny i który kieruje swoim Kościołem i naszym Zakonem. Poprzez Pismo Święte, poprzez Eucharystię, poprzez relacje miłosierdzia, poprzez każdego rodzaju modlitwę, poprzez piękno, poprzez ludzi, którymi się opiekujemy, nawet poprzez milczenie Bóg do nas przemawia. Czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie, jesteśmy zaangażowani w przesłanie nadziei dające i zmieniające życie. To, co powinniśmy zrobić, to być obecni i otworzyć nasze umysły i serca. Jak uczniom, Jezus ukaże się pomiędzy nami, przynosząc boży pokój i moc Ducha Świętego. Napelnieni mocą

Ducha, możemy otworzyć się i dzielić dobrą nowiną ze wszystkimi, których spotkamy na drodze naszego życia.

Odnowa jest dziełem tego samego Ducha Świętego, który ciągle odnawiał nasz Zakon. Bardzo istotne dla nas jest to, że *jesteśmy świadomi tego, co się dzieje* i współdziałamy w pełni z Bogiem. Niezbędnymi elementami odnowy są: puryfikacja naszych motywacji, nawrócenie, otwarcie się na działającą moc Boga, wewnętrzny dialog, modlitwa osobista i wsłuchanie się w łagodny powiew Ducha, który tchnie kędy chce<sup>6</sup>. Ponieważ nasz Bóg, jest Bogiem zaskakującym, pozwólmy mu kierować nami, inspirować nas i zaskakiwać, co niewątpliwie uczyni. Kiedy czujemy się słabi i niepewni, co jest normalne w chwilach wielkich zmian, to otwarcie na Ducha Świętego da nam wielkie ukojenie, radość, satysfakcję, że jesteśmy częścią czegoś większego niż my sami, czegoś, co nie zależy tylko od nas. Będziemy dumni i wdzięczni za przywilej bycia częścią czegoś, co wzrasta, czegoś pięknego, co nigdy nie wydawało nam się możliwe. Ta przemiana, w wielu miejscach w Zakonie, za sprawą braci i współpracowników, jest już realizowana, jest to coś, co przez swój cel, w wymiarze naszej misji, ma prawdziwy sens.

To zrozumienie istoty odnowy będzie trzymać nas w stanie ciągłej gotowości, inaczej mówiąc, nigdy nie pozwoli nam na zadowolenie z samych siebie, z tego, co robimy lub jak żyjemy. Jest rzeczą oczywistą, że nie wszyscy będą mogli lub będą chcieli podążać po drodze odnowy w tym samym tempie, nie jest to ani wymagane ani konieczne. Bardzo ważne jest natomiast, aby przełożeni w prowincjach/delegaturach /wspólnotach/ośrodkach, wraz ze swoimi zespołami, radami (bracia i wyżsi rangą współpracownicy) pogłębiali znajomość ważnych dokumentów Kościoła i Zakonu dotyczących odnowy a także, aby wspólnie opracowali plan odnowy, który będzie uwzględniał poszukiwanie, wdrażanie, a tam gdzie jest to konieczne także eksperymentowanie, konkretnych rozwiązań dostosowanych do każdej specyficznej sytuacji.

Jako bracia zakonni jesteśmy w sercu Kościoła a zarazem na przyczółku jego misji ewangelizacyjnej. Z tego powodu zwykle żyjemy i wypełniamy naszą misję nie razem z innymi robotnikami w winnicy pańskiej np. biskupami, księżmi diecezjalnymi, którzy spełniają swoją posługę w takich miejscach jak parafie, kościoły, domy rekolekcyjne itp. Oni opiekują się i karmią lud Boży Słowem i sakramentami. Podczas gdy my, oczywiście pracując w harmonii z Kościołem lokalnym, jako członkowie jednej rodziny pracującej dla Królestwa Bożego, nie powinniśmy wymagać ani starać się, aby Kościół lokalny był dla nas kierownikiem w naszej misji.

Naszą misją jest ewangelizacja poprzez szpitalnictwo w stylu św. Jana Bożego. **Wypełniając prawdziwie naszą misję będziemy mieli wkład w misję ewangelizacyjną Kościoła, będziemy też zmieniać społeczeństwo.** Dla wielu

---

<sup>6</sup> 1Krł 19, 11-17; (J 3, 8)

jesteśmy jedyną otwartą Biblią, którą kiedykolwiek przeczytają. To właśnie z tego powodu zakony mają specjalny status w Kościele, po to, aby szukać tych, którzy żyją w ciemności, aby iść tam gdzie inni nie mają odwagi pójść, by robić to, czego inni nie mogą robić, kochać tych, którzy czują się najbardziej niekochani, niezrozumiani, odrzuceni i niechciani, aby kochać ich integralnie w taki sposób, jaki nam pokazał nasz brat Jezus i św. Jan Boży. To jest nasza misja.

## PYTANIA DO DYSKUSJI NAD TEKSTEM

### Rozdział 1 – Odnowa

#### *Dla braci:*

1. Wybrać jeden z cytowanych w tym dokumencie tekstów biblijnych i przeanalizować go w odniesieniu do stanu, w jakim znajduje się lokalna wspólnota, rozważając Słowo Boże w odniesieniu do procesu odnowy.
2. Zastosować koncepcję “odnowy” do charyzmatu szpitalnictwa i wskazać jakie nowe, konkretne formy wyrazu może on przyjąć.
3. Znaleźć i skomentować wśród wielu hymnów lub modlitw do Ducha Świętego tę, która najlepiej pasuje do dyskusji nad procesem odnowy.

#### *Dla braci i współpracowników (lub samych współpracowników, tam gdzie bracia nie są obecni):*

1. Opierając się na biografii i listach św. Jana Bożego przeanalizować, jaki wpływ miały na ówczesne społeczeństwo nowatorskie metody działania naszego Założyciela.
2. Zastosować te same kryteria do (istniejącego lub potencjalnego) ‘planu odnowy’ lokalnego ośrodka.
3. Jaki może być wkład duchowości osób świeckich w proces odnowy Zakonu?

## 2. HISTORIA ODNOWY W ZAKONIE

Zmiany po Soborze Watykańskim II, które były konieczne, aby Zakon na nowo stał się aktywnym instytutem życia apostołskiego, były przeogromne. Jak to zwykle bywa w przypadku radykalnych zmian, nikt nie mógł przewidzieć, jaki będzie ich skutek. Patrząc teraz jednak w przeszłość, widać wyraźnie, że kiedy Zakon rozpoczął proces odnowy, uczynił ogromny krok do przodu, miłowy krok w rozumieniu wiary, w rozumieniu samego siebie, swojej misji i swojego celu. Działanie Ducha Świętego, sprawiło, że zmiany, przystosowanie i ofiary poniesione przez członków Zakonu w dążeniu do autentycznej odnowy wywołały prawdziwe trzęsienie ziemi w Zakonie, którego rezultatem była weryfikacja procesu odnowy i upewnienie się, że był on dziełem Ducha Świętego. Zapoczątkowany w Zakonie proces zmian umożliwił głębokie i autentyczne zrozumienie szpitalnictwa a także misji i miejsca Zakonu w Kościele. To z kolei zaowocowało ogromną ekspansją i rozwojem opieki nad ludźmi znajdującymi się w różnych potrzebach i we wzroście liczby tych, którzy zwracają się o pomoc do naszych ośrodków. Bez wątplenia jest to coś, z czego św. Jan Boży byłby bardzo dumny.

### 2.1. Historia nieustannej odnowy

#### 2.1.1. *'Serce dowodzi'*<sup>7</sup>

Pozwalając sercu 'dowodzić', Zakon doszedł do odkrycia nowych horyzontów, nowych granic, nowych wyzwań i nowych możliwości. Zakon Szpitalny św. Jana Bożego ciągle jest wiarygodnym instrumentem w ręku Boga, przybliżając Królestwo Boże na ziemi, dzięki wierności swojej misji. Dzieje się tak, nie dlatego, że niektórzy członkowie o wybitnych walorach intelektualnych pozostawili nam biblioteki pełne swoich pism, choć trzeba pamiętać, że mamy wartościowe dzieła, które zawierają wspólną pamięć przeszłości i inne, które interpretują historię w świetle czasów w których żyli ich autorzy. Zakon św. Jana Bożego jest dzisiaj tym, czym jest, gdyż jego członkowie pozwolili, aby 'serce dowodziło' słuchając głosu ubogich. Serce, które dostrzega, gdzie potrzeba miłości i które działa konsekwentnie<sup>8</sup>. Szpitalnictwo na wzór Jana Bożego jest jak złota nić wijąca się poprzez wieki, utrzymując nienaruszoną tkankę Zakonu w jedności. Jest jak wielokolorowa tkanina, której kolory są

---

<sup>7</sup> W Granadzie, nad bramą domu, który kiedyś należał do wpływowej rodziny Venegas, znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca serce, a nad nim miecz skierowany ostrzem w dół, jakby miał je przebić. Z boku można przeczytać motto: "El Corazon manda" ("Serce dowodzi"). Za przyzwoleniem właściciela domu Don Miguela Abiz de Venegas, Jan mógł spać w przedsionku. Ponieważ jednak serce Jana nie było głuche na głos ubogich, zaczął on zapraszać najsłabszych i najbardziej chorych by razem z nim skorzystali ze schronienia w przedsionku. Bardzo szybko jednak miejsce to było do tego stopnia zatarasowane przez ubogich i chorych, że zaczęło to stanowić poważny problem dla mieszkańców domu, którzy nie mogli przedostać się do drzwi. Nic więc dziwnego, że Don Miguel musiał przekonać Jana, by przeniósł w inne, bardziej stosowne miejsce, swoich podopiecznych. Z pewnością można stwierdzić, że ten przedsionek to było to miejsce gdzie narodził się *styl szpitalnictwa Jana Bożego*.

<sup>8</sup> Por. Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*, 31 b.



odzwierciedleniem tego w jaki sposób szpitalnictwo było wyrażane, na przestrzeni wieków, odpowiednio do wymogów czasu, miejsca i potrzeb ludzkich.

Wierność pierwotnej inspiracji, którą jest św. Jan Boży i dziedzictwo szpitalnictwa, które on nam pozostawił jako element konstytutywny, pozwoliło Zakonowi na ciągłe wzrastanie. Rozmyślnie użyłem wyrażenia ‘ciągłe wzrastanie’, gdyż organizacja lub organizm, który stopniowo nie wzrasta, umiera. Życie organizacji jest mierzone poprzez jej zdolność do wzrastania, ekspansji a także poprzez zdolność do samoodnowy i do wydawania owoców.

### **2.1.2. Życie albo się rozwija albo umiera**

Z pewnością nie jest adekwatnym sposobem mierzenia efektów pracy instytucji zakonnej spoglądanie tylko na ‘wyniki produkcyjne’. Wiemy, że rezultaty, do których dążymy są natury duchowej i oczywiście nie da się ich zmierzyć. Jednostki miary, o których mówimy muszą dotyczyć duchowej i cielesnej opieki nad cierpiącą ludzkością<sup>9</sup>. Poprzez wierność świętej misji, Zakon jest żywym instrumentem ewangelizacji w świecie opieki zdrowotnej. Tak jak rolnik uprawia ziemię, siewa i zapewnia odpowiednią irygację wschodzącemu zbożu, aby później zebrać plony, podobnie ewangelizacja, aby przynosiła duchowe dobra musi mieć także oddziaływanie społeczne. Dziś Zakon św. Jana Bożego opiekuje się większą liczbą ludzi niż kiedykolwiek w swojej historii. Co roku ponad 20,000,000 (dwadzieścia milionów) ludzi styka się z uczniami św. Jana Bożego. Dzieje się tak dzięki szeroko zakrojonemu praktykowaniu szpitalnictwa, o którym nikt nie ośmielał nawet śnić jeszcze przed Soborem. Zakon prowadzi dzisiaj swoją misję w sposób i na poziomie, który 40 lat temu był jeszcze nie do pomyślenia.

Przed Soborem Watykańskim II ślub szpitalnictwa odnosił się jedynie do *opieki nad pacjentami płci męskiej w naszych własnych szpitalach, lub tych, które zostały nam powierzone*<sup>10</sup>. Nową definicję ślubu szpitalnictwa znajdujemy w Konstytucjach z 1984 roku gdzie czytamy: *“Przez ślub szpitalnictwa poświęcamy się, pod posłuszeństwem przelożonym, opiece nad chorymi i potrzebującymi starając się służyć im przy każdej okazji, spełniając nawet najniższe posługi i z narażaniem własnego życia na wzór Chrystusa, który nas umiłował, aż do śmierci dla naszego zbawienia.”*

*Największe nasze szczęście polega na życiu w kontakcie z tymi, którym służymy na mocy naszej misji: przyjmujemy ich i służymy im z miłością, ze zrozumieniem i w duchu wiary, na co zasługują, jako osoby i jako dzieci Boże; oddajemy do ich dyspozycji wszystkie nasze siły i wszystkie nasze zdolności na różnych powierzonych nam stanowiskach”<sup>11</sup>.*

<sup>9</sup> Por. *Zakon Szpitalny św. Jana Bożego*, Konstytucje 1984, roz. I.

<sup>10</sup> Por. Konstytucje 1927, art. 79a.

<sup>11</sup> Por. Konstytucje 1984, art. 22.

### 2.1.3. Pierwotne, autentyczne rozumienie SZPITALNICTWA

Proces odnowy był bardzo trudnym i gwałtownym okresem zmian, ale odwaga i zaangażowanie w odnowę w duchu soborowym, w końcu doprowadziły do ukształtowania się *nowego oblicza Zakonu*. Zakon zaczął być postrzegany, jako instytucja złożony z mężczyzn konsekrowanych w szpitalnictwie, radykalnie naśladowujących Jezusa, braci zakonnych, którzy razem z innymi ludźmi zafascynowanymi ‘historią Jana Bożego’, zobowiązali się do kontynuowania jego misji w duchu filozofii, etosu i wartości Zakonu.

Nowe oblicze Zakonu wyłoniło się dzięki dogłębniemu zaangażowaniu w proces odnowy. Droga odnowy jest długa, czasami mozolna, często porywająca i radosna, ale zawsze wymagająca odwagi. Ten proces będzie trwał tak długo jak długo będzie istnieć Zakon. Zakon umrze, jeżeli w jakimkolwiek momencie, jako całość lub jakaś jego ważna część (prowincja, wspólnota) porzuci proces odnowy, odrodzenia, re-fundacji czy rewizji kierunków działania. Jednakże, nie ma żadnej gwarancji, że Zakon będzie istniał w przyszłości, nawet, jeżeli jego członkowie całym sercem zaangażują się w proces odnowy. Przeżycie i trwanie Zakonu w przyszłości nie jest głównym celem czy też motywem odnowy. Przyszłość nie jest naszą rzeczą, gdyż jest ona w rękach Boga. Naszym obowiązkiem jest wypełniać Jego wolę. Szukając i odczytując znaki czasu, poddając się kierownictwu Ducha Świętego, będziemy skutecznym narzędziem w rękach Boga, kontynuując jego dzieło w naszym czasie i miejscu. Poprzez głęboką refleksję, modlitwę wspólnotową i osobistą, każdy z nas musi zawsze dążyć do tego, aby wypełniać wolę bożą *“Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a wszystko inne będzie wam dane”*<sup>12</sup>.

## 2.2. Jacy byliśmy...

### 2.2.1. Bracia przed Soborem Watykańskim II

Zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy czytający ten tekst lub oglądający DVD znają dobrze naszą historię. Krótko przypomnę najważniejsze wydarzenia, które pomogą lepiej zrozumieć dotychczasową historię Zakonu. Myślę, że będzie interesujące ukazanie jak bracia żyli, posługiwali i działali w okresie przed ostatnim Soborem. Tak naprawdę nie różniliśmy się zbyt wiele od innych instytucji zakonnych w tamtym czasie. Myślę, że to może być przydatne ‘nowym szpitalnikom’, zarówno braciom jak i współpracownikom, aby docenili i byli dumni z naszej długiej historii w służbie cierpiącej ludzkości. Jest interesującym faktem, że pomimo wielu przeszkód, prześladowań i zmiennych kolei losu, które były udziałem naszych braci w ciągu wieków, jako Zakon Szpitalny św. Jana Bożego pozostaliśmy wierni naszej misji. Byliśmy zawsze u boku odrzuconych, zapomnianych, cierpiących z powodu niesprawiedliwości, z powodu natury ich choroby lub niepełnosprawności, ubogich,

---

<sup>12</sup> Mt 6, 33.

chorych i cierpiących z jakiegokolwiek powodu. Jest rzeczą oczywistą, aby ogarnąć cały obraz tego, czym jesteśmy, aby zrozumieć misję, motywacje i to, co nas inspiruje, jest konieczne poznanie życia św. Jana Bożego, gdyż jest on zarówno naszym Założycielem jak i naszą inspiracją. Wiele książek zostało napisanych na ten temat, ale z pewnością najważniejszą z nich jest pierwsza biografia św. Jana Bożego napisana przez Francisco de Castro, Rektora szpitala św. Jana Bożego w Granadzie, w 1585r.

Zakon ma swoje korzenie w długiej tradycji monastycznej, z której wypływały koncepcja ‘szpitala klasztornego’ i monastyczny tryb życia. W przeszłości widzieliśmy siebie samych, jako mnichów, których posługą była opieka szpitalna, żyjących wg monastycznych schematów dotyczących modlitwy, milczenia, klauzury i planu dnia. Wykonywaliśmy naszą posługę opiekując się *‘pacjentami płci męskiej w naszych własnych szpitalach, lub tych, które zostały nam powierzone’*<sup>13</sup>. ‘Monastyczny styl życia’ nie był jednak wolnym wyborem pierwszych braci św. Jana Bożego, został nam on narzucony przez Kościół. Pozytywnym aspektem tej sytuacji jednak było to, że miejsce, gdzie bracia mieszkali i pracowali było uznawane jako ‘szpital klasztorny’. To oznaczało, że bracia żyli bardzo blisko sal swoich pacjentów, w tym samym lub też przylegającym do szpitala budynku, czasami w samym szpitalu. Jako, że bracia byli stosunkowo liczni, z pomocą niewielkiej liczby współpracowników świeckich byli w stanie wykonywać wszystkie prace na wszystkich oddziałach szpitala. Pomimo ‘monastycznej organizacji’ Zakonowi został udzielony przywilej zakonów żebraczych przez Urbana VIII (1624r.), co oznaczało, oprócz wielu innych rzeczy, że bracia mogli opuszczać dom, aby prosić o jałmużnę dla szpitala w taki sam sposób jak to robił Jan Boży, aby utrzymać swój szpital w Granadzie.

Jednakże, przed reformami soborowymi, nie braliśmy zbyt pod uwagę postaci Jana Bożego, aby zrozumieć naszą misję i naszą duchowość oraz tego, kim jesteśmy. Wprawdzie składaliśmy ślub szpitalnictwa, ale to trzy podstawowe ‘śluby zakonne’ tzn. ubóstwa, posłuszeństwa i czystości odróżniały nasz *stan doskonałości* od ludzi świeckich. Główny akcent wydawał się być położony na tym, co nas odróżniało od innych w Kościele, zamiast na tym, co nas łączy z ludem Bożym.

Sobór Watykański II zalecił zakonowi, aby wykorzystały, jako narzędzie odnowy pisma i pierwotną inspirację założyciela lub założycielki. Oprócz dokumentów ogłoszonych przez Sobór, posoborowi papieże i Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, wydali wiele dokumentów dotyczących życia zakonnego<sup>14</sup>. Przełożeni naszego Zakonu podeszli do sprawy odnowy w sposób szczególnie poważny, podejmując wiele inicjatyw zarówno na poziomie międzynarodowym jak i prowincjalnym. Zakon opublikował także wiele

---

<sup>13</sup> Por. Konstytucje 1927, art. 79a.

<sup>14</sup> Jan Paweł II Adhortacja apostolska *Vita Consecrata* (1996); Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Życie wspólnotowe* (1994); *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (2002); *Posługa władzy i posłuszeństwo* (2008).

dokumentów<sup>15</sup>; zwołano nadzwyczajne kapituły i konferencje, zorganizowano kursy i rekolekcje dla braci, zapraszając ekspertów z dziedziny nauczania soborowego. Był to okres eksperymentów w naszym posługiwaniu, życiu wspólnotowym i modlitwie. To były decydujące momenty dla Zakonu. Bracia stawiali sobie takie pytania jak: Czy jesteśmy mnichami? Jaka jest nasza misja w Kościele? Czy jesteśmy zakonem czynnym? Jesteśmy osobami świeckimi czy duchownymi? Do kogo skierowana jest nasza misja?

Dla niektórych, szczególnie dla przełożonych, to nie były łatwe czasy. Było bardzo wiele niewiadomych, nowe rodzaje wolności, kryzysy, różne punkty widzenia odnośnie sposobu w jakim należałoby iść do przodu, Kościół porzucało wielu zakonników i księży. Dla jednych był to czas przemiany, wyzwania i nowych możliwości pastoralnych, podczas, gdy dla innych było to bolesne doświadczenie pełne wątpliwości i głębokiego poczucia straty. To wszystko miało miejsce w okresie 40 lat, który w odniesieniu do 460-letniej historii Zakonu może być uważany, jako krótki okres czasu. Był to jednak fascynujący czas, naznaczony nowymi ideami, nowym sposobem wyrażania wolności myśli, nowych prądów teologicznych, szacunku dla indywidualności poszczególnych osób zakonnych i różnorodności w posługiwaniu. Wiele osób twierdzi, że jest to dopiero początek i nie wiemy, dokąd będą prowadzić te prądy. Jest to prawda, ale jednego jesteśmy pewni: przyszłość jest w Bożych rękach i wszystko z pewnością dobrze się ułoży.

Innym czynnikiem, który wpływał na izolację braci, nawet w ramach tego samego instytutu, było to, że aż do czasów Soboru podróże były bardzo kosztowne i trudne. Z tego powodu, niewiele było okazji dla braci, aby się spotkać, być może poza uczestnictwem w kapitułach generalnych, które, w owym czasie, były jedynym rodzajem zakonnych spotkań międzynarodowych. Przy takiej organizacji, prowincje były bardzo niezależne, szczególnie w naszym Zakonie. Jak to stwierdził jeden z Przeorów Generalnych: czułem się jak bym był Przeorem Generalnym federacji 20 różnych zakonów a nie jednego zakonu złożonego z 20 prowincji. Prowincje nie tylko były niezależne jedna od drugiej, ale także od Kurii Generalnej w Rzymie. Kontakty z Kurią Generalną miały miejsce tylko w przypadku spraw ściśle określonych przez Prawo Kanoniczne i przez nasze Konstytucje i zwykle były to kontakty listowne. Na odpowiedź zazwyczaj trzeba było bardzo długo czekać i tylko w szczególnie pilnych wypadkach wysyłano telegramy. Jest rzeczą ważną, aby pamiętać, że to jak wyglądało życie zakonne było odbiciem, tak jak ma to miejsce także dzisiaj, tego, co się działo w społeczeństwie. Społeczeństwo w tamtym czasie było bardzo statyczne, rozwijało się powoli, podróżowanie było trudne i czasochłonne, wpływ jednych społeczeństw na inne był także ograniczony. Obecnie żyjemy w czasie bardzo szybkich, ciągłych zmian w tzw. globalnej wiosce, cieszymy się natychmiastową komunikacją, łatwym podróżowaniem, międzynarodowymi wpływami i rozwojem w medycynie. Wszystko to jeszcze kilka lat temu byłoby niewyobrażalne. Aby mieć wpływ na społeczeństwo w

---

<sup>15</sup> *Humanizacja; Szpitalnictwo Bonifratrów na drodze do 2000 roku; Bracia i współpracownicy zjednoczeni w służbie i popieraniu życia; Formacja braci św. Jana Bożego; Karta Tożsamości; Droga szpitalnictwa na wzór św. Jana Bożego.*

tym nowym świecie, Zakon uznał, że sam też musi się zmienić, odnowić i unowocześnić.

Jednym z bodźców do zmian w posłudze Zakonu była refleksja nad życiem i dziełami św. Jana Bożego. To, co odkryliśmy, gdy na nowo spojrzeliśmy na życie Jana było prawdziwym objawieniem, znaczenie Jana w zrozumieniu duchowości i misji jest nieocenione. To było najbardziej pasjonujące odkrycie, przełomowy i znaczący moment w procesie odnowy. Ten moment miał największy wpływ na życie Zakonu od 1572 roku, kiedy to papież, św. Pius V, nadał uczniom Jana ramy instytutu zakonnego.

Św. Jan Boży miał ogromny wpływ na, prawie, każdą decyzję odnoszącą się do misji Zakonu w czasie tych ostatnich 40 lat. Pytanie, które najczęściej było zadawane w tym czasie było następujące: *co zrobiłby Jan w tej sytuacji?* To odkrycie miało ogromny wpływ na nasze życie, sposób działania, sposób rozumienia naszej misji, *szpitalnictwa będącego filarem naszej tożsamości* i ogromnej różnorodności dróg wyrażania szpitalnictwa. To było coś, co nie wydawało nam się kiedykolwiek możliwe. Dlatego też, było to i nadal jest życiodajnym doświadczeniem. Zakon doszedł do głębokiego zrozumienia samego siebie i swojej misji, co można porównać do doświadczenia re-fundacji.

Dla braci odkrycie św. Jana Bożego, poprzez proces odnowy, zrewolucjonizowało sposób widzenia siebie samych, jako braci zakonnych, naszej misji w Kościele i naszych relacji ze współuczestnikami tej podróży na drodze życia, czy są oni księżmi, zakonnikami, osobami świeckimi, chrześcijanami czy też wyznawcami innych religii. Zaczęliśmy oceniać i widzieć rzeczy poprzez pryzmat szpitalnictwa i nowych możliwości przeżywania go i wyrażania. To wszystko było zarazem przełomowe i porywające.

### **2.2.2. Bracia po Soborze**

Chciałbym tutaj wyrazić moją głęboką wdzięczność za wielkie dziedzictwo szpitalnictwa przekazane nam przez poprzednie pokolenia braci, patrząc w przeszłość, aż do samego św. Jana Bożego. Ci bracia są modelem tego, co jest najlepsze i najbardziej szlachetne w powołaniu braci szpitalnych. Ich oddanie w służbie chorym, dzień i noc z narażeniem nawet własnego życia, surowość życia i oddanie modlitwie może służyć, jako przykład dla naszego pokolenia, pomoże nam docenić rdzenne wartości Zakonu i to, co leży u podstawy powołania Braci św. Jana Bożego. Aktualna orientacja Zakonu w stosunku do opieki nad najbardziej zaniedbanymi i potrzebującymi członkami społeczeństwa, z pasją i najwyższą doskonałością w posłudze, wyrasta z przekonania, które zawsze było udziałem braci, że każda osoba ludzka nosi w sobie obraz Boga i nic – ubóstwo, deformacja, niepełnosprawność czy choroba – nie może w żaden sposób zniszczyć lub zniekształcić tego wewnętrznego piękna. To przekonanie jest bogatym spadkiem, który otrzymaliśmy od poprzednich

pokoleń braci, który łączy nas z chwalebnią przeszłością sięgającą aż do samego Jana Bożego.

Jest dla nas także błogosławieństwem to, że mamy ciągle wśród nas braci, którzy zapoczątkowali proces odnowy po Soborze i nadal są aktywni, inni są już w zaawansowanym wieku, ale cały czas na różne sposoby angażują się w misję Zakonu. Inni bracia odeszli już po swoją wieczną nagrodę. Jest ogromna liczba braci, którzy praktykują swoją posługę szpitalnictwa poprzez modlitwę i cierpienie z powodu chorób wieku starczego. Każdy z tych braci, według swoich możliwości, nieustannie wnosi swój wkład w misję szpitalnictwa i jest zaangażowany w proces odnowy. Nigdy nie spotkałem żadnego brata, uczestniczącego w procesie odnowy, który pamiętając przedsoborowy sposób życia, chciałby powrócić do tamtych czasów.

Odnowa w duchu Soboru Watykańskiego II musi nie tylko zachować, ale także umocnić połączenie z przeszłością, brać to, co jest najistotniejsze z przeszłości, odrzucając to, co nie ma znaczenia dzisiaj i patrzeć w przyszłość. Dlatego też, musimy zatrzymać się, zastanowić i wybrać to, co jest istotne, aby zachować tożsamość Jana Bożego, która jest wyznacznikiem wszystkiego, co robimy.

## **2.3. ...i jacy jesteśmy dzisiaj?**

### **2.3.1. Konsekwencje odnowy**

Gdy odnowa staje się konkretna, jej konsekwencje są namacalne. Jest życiem, wibracją, entuzjazmem. Ale najważniejsze efekty są odczuwalne prawie natychmiast przez naszych podopiecznych w sposobie, w jaki przekazujemy im dar życia i to jest nasz priorytetowy cel. Dlatego też, głównym powodem odnowy, nie jest coś, co zostało źle zrobione w przeszłości, ale to, aby Zakon mógł nadal być wierny swojej misji i aby mógł być czynnikiem oddziaływującym w dzisiejszym, szybko zmieniającym się, społeczeństwie. Zakon nieustannie się zmienia. Kardynał Newman stwierdził że: ‘żyć to znaczy zmieniać się, żyć długo to znaczy wiele razy się zmieniać’. Cóż, Zakon ‘długo żyje’, co oznacza, że zmieniał się drastycznie w ciągu lat. To, co pozostaje niezmiennie, to wierność misji szpitalnictwa. Odnowa nie ma być terapią upiększającą dla braci i współpracowników, ale ma na celu trwanie misji w wierności, autentyczności, prawdzie i lojalności w stosunku do pierwotnej inspiracji, którą jest św. Jan Boży.

Uczestniczenie w realizacji misji szpitalnictwa prowadzi stopniowo do świadomości, że jest się zaangażowanym w coś o wiele większego niż jakaś osoba lub grupa, jak to już wcześniej powiedziałem. Podczas gdy szpitalnictwo na sposób św. Jana Bożego jest charyzmatem i darem Bożym, nie jest czymś statycznym czy nieruchomym. Słowo ‘charyzmat’ ma znaczenie duchowe takie jak: łaska, siła, moc (głównie natury duchowej), dar bezinteresownie dany od Boga. Słowo to jest także używane w psychologii społecznej, także w świeckim rozumieniu, na oznaczenie osoby lub grupy

osób, które dzięki charyzmatowi są w stanie wpłynąć na innych. Instytuty zakonne używają tego słowa, aby wyrazić orientację duchową, specjalne cechy misji lub promowanych wartości wyrażonych w specjalnych ślubach, które członkowie złożyli podkreślając specyfikę instytutów, do których należą. Przykładem szczególnego charyzmatu jest sposób, w jaki Zakon Szpitalny św. Jana Bożego służy ubogim, chorym, upośledzonym i odrzuconym. Ten sposób to jest właśnie – **szpitalnictwo na wzór św. Jana Bożego**: to jest wartość, która leży u podstawy naszej misji.

Jeżeli charyzmat ma być skuteczny, musi być głęboko zakorzeniony i musi się on rozwijać w życiu osób, które otrzymały ten dar. To właśnie dlatego, Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział o Janie Bożym: „on nie tylko wcielał w życie szpitalnictwo, ale, jeżeli wolno mi tak powiedzieć, *uczynił z samego siebie szpitalnictwo*”<sup>16</sup>. To zjednoczenie ma miejsce, gdy ktoś służy innym, szczególnie ludziom w potrzebie, kto zachęca lub powołuje do dania osobistej odpowiedzi. To jest tak, jak z owocem granatu, kiedy dojrzewa, spontanicznie otwiera się w bezinteresownym geście daru z samego siebie, dając życie, pożywienie, siłę i energię. Szpitalnictwo jest dynamicznym darem, nie czymś bezwładnym, wymaga osobistego zaangażowania a kiedy to następuje *szpitalnictwo samo w sobie jest ubogaceniem*, nagrodą dla człowieka i zawodowym spełnieniem.

Ten regenerujący efekt procesu odnowy wyzwala nową energię i entuzjazm dla Jana Bożego i jego dzieła. Pojawiły się nowe obszary i nowe potrzeby, które wymagały odpowiedzi. To wszystko zaowocowało rozkwitem szpitalnictwa, nowymi możliwościami do wzrastania, rozkwitania i rozprzestrzeniania zapachu w świecie cierpienia, przynosząc uzdrowienie, pokój, nadzieję i radość milionom ludzi. ‘Szpitalnictwo na wzór św. Jana’ jest specjalnym darem, który Bóg pragnie dać światu i społeczeństwu. Uwolnione od więzów starych, nieaktualnych struktur, które ograniczały jego wzrost i rozwój, rozkwita dla dobra milionów każdego roku.

### 2.3.2. Gdzie nas doprowadziła droga odnowy

Jest prawdą, że dotychczas droga odnowy prowadziła przez wyżyny i doliny, sukcesy i porażki, radości i smutki. Jest to zrozumiałe, że dla niektórych, czasami były to bolesne doświadczenia z powodu koniecznych poświęceń. Pozwolić odejść przeszłości, rzeczom znanym, pozostawić schematy, które przez tak długi okres czasu funkcjonowały, nie było rzeczą łatwą. Niektórzy bracia czasami czuli się zagubieni, nie wiedzieli, dokąd zmierzać, czuli, że coś zostało stracone. Było wyczuwalne poczucie niepewności i bezbronności, braku kontroli a co za tym idzie możliwości poniesienia porażki. Trzeba było pokory, zaufania Bogu i zaufania do współbraci, aby wytrwać na drodze odnowy.

---

<sup>16</sup> Audiencja 2 grudnia 1995, Spotkanie braci i współpracowników.

Ale w końcu coś bardzo szczególnego zaczęło się materializować. *Coś nowego się narodziło*, coś pięknego, doniosłego zaczęło się pojawiać. Tak jak po zimie, nowa roślina stopniowo wyłania się w ciepłych promieniach wiosennego słońca, tak Zakon rozpoczął rozwijać się i rozkwitać. Jestem pewien, że nie doszedł jeszcze do pełnego rozkwitu, ale nawet teraz jest zachwycający, gdy się na niego patrzy. Widząc Zakon, jako kojącą, uzdrawiającą obecność, rozprzestrzeniającą się w świecie cierpienia, serce wznosi się do Boga w modlitwie dziękczynnej.

### 2.3.3. ‘Nowe Szpitalnictwo’

‘Nowe Szpitalnictwo’ było hasłem przewodnim Kapituły Generalnej w 1994 roku, której pełny tytuł brzmiał “Nowa ewangelizacja i szpitalnictwo u progu Trzeciego Tysiąclecia”. Jedyną ‘nową’ rzeczą w szpitalnictwie jest ogromna różnorodność sposobów, w których jest ono przeżywane i wyrażane na całym świecie, gdziekolwiek Zakon św. Jana Bożego jest obecny. Widząc misje Zakonu, nie tylko, jako ubogacenie Kościoła, ale jako kontynuację uzdrawiającej posługi Chrystusa mamy przed sobą nie tylko porywającą wizję, ale także trudne zadanie. Kiedy pojawiły się nowe wyrazy szpitalnictwa zaczęła wzrastać także liczba współpracowników. Miało to miejsce, kiedy średnia wieku braci zaczęła wzrastać w świecie uprzemysłowionym na północnej półkuli a liczba powołań w naszym Zakonie zaczęła spadać. W tym samym czasie, liczba braci w tzw. krajach rozwijających się zaczęła wzrastać wraz z liczbą nowych ośrodków i placówek. Ta sytuacja doprowadziła do odkrycia, że współpracownicy mogą pełnić kluczowe role pozwalając Zakonowi kontynuować realizację swojej misji.

Ktoś mógłby uważać, że to właśnie z powodu spadku liczby braci, Zakon został zmuszony, aby współpracownicy przyjęli bardziej aktywne role w administracji i kierownictwie ośrodków i placówek, co trzeba przyznać, nie do końca jest pozbawione prawdy. Bóg ma swoje drogi. Zapewne, gdyby była wystarczająca liczba braci, Zakon nie postrzegałby roli współpracowników w ten sam sposób. W tym samym czasie, prowincje, które dalekowzrocznie zaangażowały współpracowników, opierając się na ich pomocy, radach i współpracy przy planowaniu i wytyczaniu nowych dróg misji szpitalnictwa, zarówno w administracji jak też w kierownictwie, odniosły ogromne korzyści.

Tak właśnie widzę ewolucję, która zachodzi w Kościele, *nie jest to wymieranie zakonów*, ale jest to **wzrastająca rola świeckich**. Jak już to wcześniej stwierdziłem, zakony zawsze będą sercem Kościoła i pierwszą linią jego misji ewangelizacyjnej. Sposób ich obecności może być bardzo różny od tego, jaki był w przeszłości, ale one zawsze będą istniały, gdyż stanowią część życia i świętości Kościoła.

Jako efekt zaangażowania w proces odnowy, dwie rzeczy dały się zauważyć w czasie ostatnich lat. Po pierwsze, dzięki edukacji związanej z procesem odnowy, współpracownicy okazali prawdziwą chęć służby, nabierając stopniowo przekonania,



że także i oni mogą być liderami szpitalnictwa. Po drugie – być może jest to prawdziwie decydująca siła zmian – bracia doszli do przekonania, że „Zakon nie ma ‘wyłącznych praw’ do Jana Bożego, należy on do społeczeństwa i do Kościoła”<sup>17</sup>, podobnie szpitalnictwo nie jest własnością braci, gdyż także świeccy mają swój udział w ‘szpitalnictwie janowym’ i wnoszą ich własne dary, talenty i kompetencje zawodowe, które ubogacają ten wielki dar, który otrzymaliśmy od Boga.

Zarówno współpracownicy jak i bracia otrzymali dar szpitalnictwa, zatem są **braćmi i siostrami zjednoczonymi w misji szpitalnictwa**<sup>18</sup>. Jako bracia i siostry, jesteśmy więc członkami jednej rodziny – *Rodziny św. Jana Bożego*. Jest to wniosek, który wypływa z analizy sposobu, w jaki sam Jan Boży odnosił się do ludzi, którym pomagał, ludzi, z którymi pracował, ludzi, których pocieszał, gdy chodził po mieście zbierając chorych i umierających, gdy prosił o jałmużnę. Jego relacje i więzi opierały się na wzajemnym zaufaniu, szacunku, przyjaźni i wspólnej wizji. Ten rozwój w rozumieniu relacji pomiędzy współpracownikami i braćmi nie tylko odświeża, wyzwala i dodaje mocy, ale także, trzeba to powiedzieć, jest trudnym zadaniem..., ale to jest właśnie droga do przyszłości.

Wcielanie tej wizji przyszłości Zakonu wymaga nie tylko tego, aby powierzać współpracownikom większą odpowiedzialność w zarządzaniu i administracji, ale jest także konieczne, aby otrzymali oni **odpowiednią formację** pozwalającą im należycie wypełniać swoje obowiązki w duchu i na sposób św. Jana Bożego. Niezbędne jest, aby poznali filozofię, wartości i etos Rodziny Szpitalniczej św. Jana Bożego. Szkoła szpitalnictwa będzie odgrywała bardzo ważną rolę w tym procesie.

#### 2.3.4. Oczyszczanie pamięci

Podczas gdy opisuję te wszystkie wspaniałe rzeczy, które zostały dokonane w historii w służbie chorym, ubogim i odrzuconym, nie możemy pominąć milczeniem nieuniknionych błędów i pomyłek, które miały miejsce. Za wspaniałym przykładem Jana Pawła II i jego prośby o przebaczenie wypowiedzianej uroczyście w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Kościół zachęca nas, abyśmy czynili podobnie.

To nie jest oczywiście miejsce, aby wymieniać wszystkie błędy i niedoskonałości lub dokonywać krytycznej analizy naszej historii, niezależnie od tego, jakie słabości były naszym udziałem. Ale musimy czerpać z historii naukę dla czasów obecnych i przyszłości. Dlatego też, uznanie naszych błędów ma znaczenie oczyszczające i jest częścią procesu odnowy. Nie jesteśmy ludźmi „doskonałymi”, którzy zwracają się do grzeszników, ale braćmi, którzy chcą pracować razem w budowaniu Królestwa podążając wspólną drogą, która jest usłana upadkami. Jednakże, każdy upadek jest także wyraźnym wołaniem o ratunek, o braterską pomocną dłoń, która pomoże nam

---

<sup>17</sup> Br. Pascual Piles, *Pozwólcie się prowadzić Duchowi Świętemu*, 24.09.1996.

<sup>18</sup> Kapituła Generalna 2006.

ustrzec się od następnych potknięć. Co więcej, jeżeli te błędy zraniły kogokolwiek, musimy także pokornie i szczerze prosić o wybaczenie osoby zranione. Podczas gdy Pismo Święte wzywa nas “wyznawajcie sobie nawzajem grzechy”<sup>19</sup>, wzywa nas także do tego, by przebaczać tym, którzy zrobili nam coś złego “nie siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy”<sup>20</sup>. Starajmy się więc szukać pojednania przede wszystkim pomiędzy nami samymi – braćmi, ale także pomiędzy braćmi i współpracownikami. W sposób szczególny prosimy o wybaczenie tych, którzy przebywali przez jakiś okres swojego życia w ośrodkach św. Jana Bożego. Wiemy, że odnowa nie będzie możliwa dopóki nie wyznamy naszych słabości po to, aby je pokonać.

Wśród nich musimy na pewno wymienić:

- brak konsekwencji w tym, do czego zobowiązaliśmy się podejmując drogę życia konsekrowanego;
- niedostatki w dążeniu do zapewnienia najwyższej jakości opieki naszym pacjentom i ludziom, którzy się do nas zwracali o pomoc;
- brak poszanowania godności ludzi, którymi się opiekujemy;
- z powodu nieodpowiedniego sposobu traktowania, niektórzy nasi pacjenci, nie odczuwali w pełni tego, że są dziećmi Bożymi i naszymi braćmi i siostrami;
- nasze życie nie było w pełni życiem braterskim;
- brak umiejętności słuchania i rozumienia innych;
- niedowartościowanie naszych współpracowników;
- pozwoliliśmy, aby czasem poczucie władzy przeważało nad poczuciem służby;
- osobiste przywiązanie do dóbr wspólnoty, itd.

### **2.3.5. Nowe partnerstwo**

Dzisiaj bracia i współpracownicy pracują ramię w ramię kontynuując misję Jana. Zakon nie widzi już siebie jako instytutu złożonego wyłącznie z braci, którzy są odpowiedzialni za misję, dziś ta odpowiedzialność spoczywa i na braciach i na współpracownikach. Ta zmiana jest tak radykalna w skutkach, że niektóre zakony w Kościele zdały sobie z tego sprawę zbyt późno lub nie były gotowe na ten przełom i w konsekwencji wycofały się ze swoich apostołów lub przekazały swoje placówki organizacjom państwowym lub innym organizacjom kościelnym. Dla naszego Zakonu proces odnowy, którego jednym z owoców jest partnerska współpraca z osobami świeckimi, był ryzykiem, ale okazało się ryzykiem wartym podjęcia. W odniesieniu do misji Zakonu to doświadczenie dowiodło swojej wartości. Pomimo wielu trudności, było warte wysiłku a także wymaganych inwestycji finansowych. Kapituła Generalna w 2006 roku uznała, że do tego, by dzieło św. Jana Bożego rozprzestrzeniło się i było kontynuowane w przyszłości, jako ekspansywna, wielokulturowa organizacja, niezbędna jest współpraca z osobami świeckimi i przekazywanie im wartości Zakonu.

---

<sup>19</sup> Jk 5, 16

<sup>20</sup> Mt 18, 22

Zainspirowani nauczaniem Soboru Watykańskiego II i późniejszym rozwojem myśli teologicznej, a w sposób szczególny historią i świadectwem naszego Założyciela, Zakon, jak to już wcześniej powiedziałem, zaczął postrzegać siebie, jako ‘Rodzinę Szpitalniczą’.

Potrzeba ukonstytuowania się, jako zakon, odczuwana przez pierwszych uczniów św. Jana Bożego, wynikała przede wszystkim z troski o zachowanie dziedzictwa Jana Bożego. Po śmierci ‘charyzmatycznego założyciela’ istniało niebezpieczeństwo rozproszenia się uczniów, jak to często ma miejsce w przypadku niektórych ruchów, idei lub nowych sposobów działania. Za radą bliskich przyjaciół, aby zachować dziedzictwo Jana Bożego, jego uczniowie zwrócili się do Ojca Świętego prosząc o uznanie ich jako ‘instytutu zakonnego’<sup>21</sup>.

Wiemy jednakże, że nawet, jeżeli został im nadany status Zakonu, nie byli oni wolni od wpływów zewnętrznych – można by powiedzieć nacisków – dotyczących wewnętrznych spraw, ze strony różnych osobistości i grup. Ostatecznie Stolica Apostolska wyłączyła Zakon św. Jana Bożego spod władzy biskupów, co oznaczało, że bracia i ich misja nie podlegali już ich jurysdykcji, właśnie po to, aby uchronić dziedzictwo Jana Bożego.

### **2.3.6. Struktury chroniące dziedzictwo Jana Bożego**

Kiedy Jan Boży umierał 8 marca 1550 roku, istniała już pierwsza grupa ‘braci’: Pedro Velasco, Simon de Avila, Dominico Piola, Juan García oraz Antón Martín, który opiekował się umierającym Janem<sup>22</sup>. Byli to ludzie, którzy całkowicie poświęcili swoje życie Chrystusowi i ubogim, naśladując przykład Jana Bożego<sup>23</sup>. Inni, tacy jak Juan d’Avila (Angulo), byli żonaci, a jeszcze inni byli wolontariuszami. Członkowie tej pierwszej grupy, która zgromadziła się wokół Jana, określali się wzajemnie jako ‘bracia’, mimo, że nie łączyły ich jeszcze śluby zakonne. Grupa ta zorganizowała się jako ‘bractwo’ jak to określił Pius V.

Z chwilą, kiedy bracia zaczęli składać śluby, jako członkowie nowego Zakonu Jana Bożego, fizyczne odizolowanie od innych mieszkańców ‘domu Bożego’ stało się koniecznością. Jednakże, nie było to oddzielenie od świata ani od współpracowników w ścisłym tego słowa znaczeniu. Co najważniejsze bracia kontynuowali swoje szpitalnicze obowiązki tak jak dawniej. Po przyjęciu przez małą grupę uczniów Jana organizacji na wzór instytutu zakonnego, lud Granady cały czas widział *„braci, przemierzających ulice, opiekujących się ubogimi, niosących chorych na swoich ramionach w kierunku szpitala i opiekujących się nimi z wielką miłością... Każdy*

---

<sup>21</sup> G. Russotto, *Św. Jan Boży i jego Zakon Szpitalny*, Rzym 1969, tom I, s. 116.

<sup>22</sup> G. Russotto, *Św. Jan Boży i jego Zakon Szpitalny*, Rzym 1969, tom I, ss. 111-112.

<sup>23</sup> Castro, s. 23.

wiedział, że bracia zbierali z ulic ubogich, brali ich na swoje ramiona i zabierali do szpitala”<sup>24</sup>.

Było rzeczą nieuniknioną, że styl życia pierwszych braci musiał zostać dostosowany do reguły nowo zaaprobowanego Zakonu. Trzeba jednak zauważyć, że nigdzie nie ma wzmianek, żeby po śmierci Jana bracia odstąpili od ich pierwotnej inspiracji i przykładu Założyciela. Wręcz przeciwnie, co widać z powyższego cytatu, lud Granady dalej widział braci *jak szukali ubogich, nieśli ich na ramionach do szpitala, gdzie opiekowali się nimi z wielką miłością*. Oczywiście, ci pierwsi bracia Jana Bożego dali niezwykle świadectwo Ewangelii Miłosierdzia i żyli przykładnym życiem Braci Szpitalnych z miłością służąc chorym i ubogim.

## 2.4 Charyzmat Szpitalnictwa

### 2.4.1. Najważniejsza cecha braci – wierność Charyzmatowi Szpitalnictwa

Zarówno pierwsi uczniowie jak i następne pokolenia Braci Szpitalnych, wszyscy byli całkowicie zaangażowani w kontynuację dzieła Jana nie tylko w Granadzie, ale aż po krańce ziemi. Zakon dał Kościołowi spośród swoich członków wielu świętych i męczenników. Ci bracia byli świadkami tego, że szpitalnictwo jest to droga życia prowadząca do świętości. W ostatnich czasach przykładem tego są męczennicy z Hiszpanii i Kolumbii, brat José Olallo Valdés i brat Eustachy Kugler. Ogromna liczba niekanonizowanych braci żyła najwznioślejszymi ideałami świętości, realizując powołanie do opieki nad chorymi i ubogimi przez całe ich życie z przeogromną radością, zaangażowaniem i wytrwałością.

Tożsamość szpitalna określa to, kim jesteśmy. Oficjalna nazwa Zakonu brzmi: Zakon Szpitalny św. Jana Bożego. **‘Szpitalny’** jest najważniejszym słowem w tej nazwie. Jednakże w ciągu wieków, Zakon oddalił się od dawnych dróg wyrażania szpitalnictwa. Na przykład Konstytucje Zakonu, wydane w 1587 roku tak definiowały szpitalnictwo:

*“Czwarty ślub [szpitalnictwa] oznaczający opiekę nad ubogimi i chorymi, ma na celu dopełnienie doskonałości życia chrześcijańskiego. Służąc ubogim chorym na mocy tego ślubu [szpitalnictwa], służymy samemu Jezusowi Chrystusowi”<sup>25</sup>.*

Cztery i pół wieku później Konstytucje z roku 1984 stwierdzają:

*“Przez ślub szpitalnictwa poświęcamy się, pod posłuszeństwem przełożonym, opiece nad chorymi i potrzebującymi starając się służyć im przy każdej okazji, spełniając nawet najniższe posługi i z narażaniem*

<sup>24</sup> Por. J. Sánchez Martínez OH. *‘Kenosis-diaconia en el itinerario espiritual de San Juan de Dios’* ss. 292, 307, 393.

<sup>25</sup> Por. *Primitivas Constituciones*, art. 35.

*własnego życia na wzór Chrystusa, który nas umiłował, aż do śmierci dla naszego zbawienia.*

*Największe nasze szczęście polega na życiu w kontakcie z tymi, którym służymy na mocy naszej misji: przyjmujemy ich i służymy im z miłością, ze zrozumieniem i w duchu wiary, na co zasługują, jako osoby i jako dzieci Boże; oddajemy do ich dyspozycji wszystkie nasze siły i wszystkie nasze zdolności na różnych powierzonych nam stanowiskach”<sup>26</sup>.*

#### **2.4.2. Szpitalnictwo jest naszym dziedzictwem**

Charyzmat szpitalnictwa jest dynamiczną cnotą, gdyż jest on ubogacany przez wszystkich tych, którzy nim żyją i go praktykują. Dziedzictwo przekazane nam przez Jana Bożego zostało rozwinięte i odnowione przez następne pokolenia braci i współpracowników naśladowujących przykład naszego Założyciela, starających się pomóc chorym i ubogim, których spotykali i którym służyli w duchu i na wzór św. Jana Bożego. Ten dar nazywamy dzisiaj **charyzmatem szpitalnictwa**. Jest rzeczą interesującą i dodającą otuchy, gdy widzimy na przestrzeni wieków, że wierność otrzymanemu darowi pozwalała braciom działać w sposób kreatywny, z wyobraźnią, z zaangażowaniem w odpowiedzi na ludzkie potrzeby, które zmieniały się w zależności od czasu i miejsca.

Imperatyw zawarty w szpitalnictwie św. Jana Bożego nigdy nie pozwolił nam odwrócić się od jakiegokolwiek ludzkiej potrzeby lub cierpienia. Ten imperatyw utrzymywał przy życiu i wspierał na różne sposoby następne pokolenia braci, pomimo ‘struktury monastycznej’, w której żyli. Zachęcenie przez Sobór Watykański II do powrotu do pierwotnej inspiracji Założyciela, nowe sposoby wyrażania szpitalnictwa zaczęły rozkwitać, jak nigdy wcześniej w historii Zakonu.

Pierwsi chrześcijanie zrozumieli, że także poganie otrzymali te same dary a szczególnie zbawienie poprzez wiarę w Jezusa<sup>27</sup>. Podobnie można powiedzieć, że to, co pozwoliło Zakonowi szeroko rozwinąć swoją posługę to było odkrycie, przez większość braci, że także współpracownicy otrzymali dar szpitalnictwa<sup>28</sup>. To wszystko stopniowo stawało się jasne na przestrzeni wielu lat, razem z nową interpretacją charyzmatu i ślubu szpitalnictwa, które nadały nowe życie, świeżość, kreatywność, wizję i dynamikę misji Zakonu.

#### **2.4.3. Relacja pełnego zaufania**

Juan d’Avila był bliskim przyjacielem Jana Bożego, jego zaufanym towarzyszem podróży. Jan zwykł nazywać go ‘Angulo’. Wydaje się, że Angulo był ‘majordomo’,

---

<sup>26</sup> Konstytucje 1984, art. 22.

<sup>27</sup> Dz 11, 1-18.

<sup>28</sup> Kapituła Generalna 2006

kimś w rodzaju dyrektora administracyjnego, któremu Jan ufał bezgranicznie. Castro w swojej biografii wspomina Angulo pisząc, że był to: *“człowiek rozsądny i dobry, który zmarł kilka dni temu, chwalebnie służył wiele lat w tym domu dając świadectwo o tym, co tamtego dnia się wydarzyło”*<sup>29</sup>. Z biografii Castro i z listów Jana Bożego jasno wynika, że jeżeli o kimkolwiek możemy powiedzieć, że towarzyszył naszemu Założycielowi we wszystkich podróżach, to był to właśnie Angulo. Listy Jana nie pozostawiają cienia wątpliwości, że Angulo był jego ulubionym towarzyszem podróży.

Jan często wysyłał Angulo w specjalnych sprawach, by ten odebrał pieniądze lub załatwił jakieś ważne rzeczy w jego imieniu. Oczywiście, byli też inni zaufani ludzie wśród współpracowników Jana, ale wydaje się, że Jan wyjątkowo upodobał sobie Angulo. Na przykład, przy okazji podróży do Toledo z czterema kobietami, którym Jan starał się pomóc porzucić prostytutkę, mogliśmy zobaczyć Angulo, jako najbliższego i najbardziej zaufanego współpracownika Jana.

Prawdopodobnie w ‘domu Bożym’ nie było wydzielonego miejsca dla Jana i jego towarzyszy. Wiemy, że Jan oddał swoje własne łóżko ubogiemu człowiekowi, gdyż w domu brakowało miejsca. Jego ostatnią wolą było umrzeć pośród ubogich, ale na to nie pozwolił mu biskup, u którego interweniowała Anna Osorio, żona radcy miejskiego Garcii de Pisa<sup>30</sup>. Z miłością i szacunkiem biskup przekonał Jana, aby ten udał się do domu rodziny Pisa, gdyż inaczej nie było możliwości otoczenia go odpowiednią opieką przynajmniej w ostatnich chwilach jego życia. Z ciężkim sercem Jan usłuchał, poddając się woli Bożej, tak jak mu to nakazał biskup.

---

<sup>29</sup> Castro, *Historia życia i świętobliwe dzieła*.....roz. 13.

<sup>30</sup> Castro, *Historia życia i świętobliwe dzieła*....roz. 20.

## PYTANIA DO DYSKUSJI NAD TEKSTEM

### Rozdział 2 – Historia odnowy w Zakonie

#### *Dla braci:*

1. Oprócz tych wymienionych w tekście, jakie są najbardziej pozytywne zmiany, które można odnieść do procesu odnowy Zakonu szczególnie po Soborze Watykańskim II?
2. Jakie są natomiast negatywne elementy, z których jeszcze musimy się “oczyścić” po to, aby odnowa była w pełni skuteczna?
3. Czy jest coś takiego z przeszłości, czego ci brakuje i co powinno być przywrócone lub wprowadzone na nowo?

#### *Dla braci i współpracowników (lub samych współpracowników, tam gdzie bracia nie są obecni):*

1. Czy uważasz, że analiza przeprowadzona w tym tekście uwypukla mocne i słabe strony procesu odnowy Zakonu?
2. Czy twoim zdaniem dotychczasowe działania, które zostały podjęte w procesie odnowy były odpowiednie i właściwe?
3. Jak można lepiej wesprzeć rolę współpracowników świeckich w Zakonie?

### 3. PERSPEKTYWY ODNOWY

#### 3.1. Zakon jako ‘Rodzina’ – *Rodzina szpitalnicza*

Jak Jan zorganizował swoje dzieło? Sądzę, że przypominało ono „rodzinę”. Jan często określał swoje miejsce zamieszkania, jako ‘dom Boży’ (czterokrotnie w swoich listach) lub po prostu, jako ‘dom’ (szesnaście razy) a dwa razy nazywa go ‘szpitalem’. Jeżeli przyjrzymy się temu, jak Jan zarządzał *swoim domem*, zauważymy, jak bardzo przypominało to relacje rodzinne. Osobiście angażował się w prace domowe i opiekę, wysłuchiwał spragnionych rozmowy, łagodził spory, prowadził modlitwę i był żywicielem tej rodziny.

*“Rano, zanim wyszedł z domu, pilnował, aby wszyscy mieli dość żywności i zapasów... a w nocy, gdy powracał, chociaż przychodził zmęczony, nigdy nie udawał się na spoczynek, dopóki nie odwiedził wszystkich chorych, każdego z osobna. Pytał ich, jak im poszło, jak się czuli, czego potrzebują, pocieszając ich bardzo czułymi słowami, odnośnie do spraw duchowych i doczesnych”<sup>31</sup>*. Zapewnienie potrzeb domowników i ponad 110 gości oznaczało, że Jan większość czasu spędzał poza domem, prosząc o jałmużnę. Czasem bywało, że tygodniami był w podróży, a jednak wracając zastawał wszystko w najlepszym porządku, nigdy nie czekały na niego problemy wymagające natychmiastowego rozwiązania. Wydaje się, że podczas jego nieobecności zarządzano domem w ten sam sposób, jakby to robił on sam, gdy był na miejscu. Mamy wrażenie, że w *domu Jana*, niezależnie od jego obecności, królowała harmonia, spokój i *gościnność*.

Na ostatniej Kapitule Generalnej (2006) Zakon został określony, jako wspólnota braci i współpracowników<sup>32</sup>. Kapituła jednoznacznie określa, że ‘bracia i współpracownicy zjednoczeni są w misji szpitalnej’<sup>33</sup>. Wszyscy jesteśmy zaangażowani w pielęgnowanie i promowanie wartości osoby ludzkiej oraz wnosimy nasz wkład w rozwój i szerzenie tego, co nazywamy ‘kulturą szpitalniczą’. Z naszymi współpracownikami wiele nas łączy, wyznajemy te same zasady i wartości oraz jesteśmy zjednoczeni we wspólnej misji, dlatego też, prawie instynktownie, zaczęliśmy określać nas wszystkich jako członków jednej *Rodziny św. Jana Bożego*. Warto zauważyć, że na Międzynarodowej Konferencji Przełożonych Zakonnych rozważano podobną ideę i stwierdzono: *„Rozumiemy, że życie konsekrowane musi wykraczać poza granice wyznaczone przez nasze instytuty, naszą wiarę katolicką i nasze chrześcijaństwo. Z tego powodu jednoczymy się z naszymi siostrami i braćmi świeckimi, dzielącymi z nimi charyzmat, dlatego też określamy naszą tożsamość, nie tylko jako Zakon lub zgromadzenie, ale także jako rodzinę, z którą dzielimy życie i naszą misję”*. Myślę, że my również tego doświadczyliśmy, chociaż wielu z naszych współpracowników nie podziela wprawdzie

<sup>31</sup> Castro, *op. cit.* Rozdz. 14.

<sup>32</sup> *“Bracia i współpracownicy zjednoczeni w służbie i popieraniu życia”*: (def. ‘współpracownika’ znajduje się w pkt. 6).

<sup>33</sup> Deklaracje LXVI Kapituły Generalnej 2006. *Misja Zakonu*: 2.C.



naszych poglądów religijnych, ale bardzo angażuje się w kontynuowanie dzieła św. Jana Bożego. Ponieważ wyznają taką samą jak my filozofię i wartości, dlatego też określenie *Rodzina św. Jana Bożego* jest dla nich najodpowiedniejsze. Zaakceptowanie przez nas tego faktu jest kolejnym wyrazem szpitalnictwa w którym jesteśmy konsekrowani.

### 3.1.2. Doświadczenie misyjne

Możemy tutaj zauważyć kolejny interesujący element pokazujący, jak nowe doświadczenia wpływają na naszą posługę. Zanim bracia w Europie zaczęli wkraczać na, że tak powiem, nowe 'rynki' naszej posługi szpitalniczej, bracia przebywający na misjach mieli już w tym spore doświadczenie. Wielu ubogich i chorych ludzi nie było w stanie samodzielnie dotrzeć do szpitala, więc bracia i współpracownicy idąc za przykładem św. Jana Bożego, organizowali objazdowe przychodnie i wyruszali do odległych wiosek oraz kolonii trędowatych (jak wtedy je nazywano), dostarczając żywności, lekarstw oraz innych potrzebnych rzeczy dla chorych i dzieci. Powodem, dla którego misjonarze wyszli poza tradycyjny, przyjęty w Europie, model posługi, była jak zawsze, odpowiedź na pilne potrzeby ludności, której bracia nieśli Dobrą Nowinę poprzez miłosierną posługę. Te doświadczenia misjonarzy zapoczątkowały refleksje nad naturą szpitalnictwa, która doprowadziła do lepszego zrozumienia **szpitalnictwa św. Jana Bożego** i wzbogaciła cały Zakon. Bracia ci byli pionierami w sferze zdrowia psychicznego; opieki paliatywnej, pracy w hospicjum na rzecz osób umierających; programów rehabilitacji i leczenia schorzeń ortopedycznych; programów zdrowego żywienia i profilaktyki; programów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży z upośledzeniem umysłowym; opracowali modele opieki dla osób starszych; prowadzenia schronisk dla bezdomnych; pracy na rzecz imigrantów – długo można by wymieniać...

### 3.2. W kierunku odnowy

Szpitalnictwo można wyrażać na wiele różnych sposobów, w zasadzie ich liczba jest nieskończona, gdyż jest ich tyle, co ludzkich potrzeb. Wymaga to od nas kreatywności, wyobraźni, szerokiego spojrzenia oraz nieinstytucjonalnego podejścia. Ponadto, co jest bardzo ważne, im więcej osób, inspirowanych przykładem Jana Bożego i motywowanych historią jego życia, zostaje jego naśladowcami, tym więcej ulgi i nadziei pojawia się w życiu naszych cierpiących braci i sióstr.

Odpowiedź Rodziny Szpitalniczej na nowe, i dotychczas niezaspokojone, potrzeby na całym świecie jest coraz pełniejsza. Nieustanny wzrost naszej działalności na rzecz ludzi chorych i potrzebujących spowodował, iż zwiększyła się również liczba członków Rodziny św. Jana Bożego. Mam tu na myśli osoby świeckie tzn. współpracowników, którzy są zaangażowani w naszą misję szpitalniczą. W związku z tym, pojawiła się również potrzeba przekazania im głównych zasad i wartości wyznawanych przez naszą Rodzinę. Odpowiednia formacja współpracowników ma

ogromne znaczenie dla przyszłości Zakonu i dla jego misji. Współpracownicy powinni dogłębnie poznać historię życia św. Jana Bożego i w pełni zrozumieć istotę jego misji oraz zapoznać się z historią, filozofią, etosem i wartościami Zakonu.

Wraz, ze *zmieniającym się obliczem Zakonu* i nieustannie rozszerzającą się, na całym świecie, naszą działalnością szpitalniczą, pojawiły się także nowe wyrażenia takie jak współpracownik, w odróżnieniu od pracownika etatowego, misja zamiast apostołatu, określono wartości, które są podstawą naszej misji i wyznaczają jej kierunek a przede wszystkim zdefiniowano pojęcie **Rodzina Szpitalnicza**.

### 3.2.1. ‘Nowy początek’

Sądzę, że prawdą jest stwierdzenie, iż Zakon Szpitalny św. Jana Bożego został odnowiony, przemieniony i odrodził się z *‘nowym obliczem’*. To mogło nie być bezpośrednią intencją członków Zakonu, a jednak tak się stało, ze względu na niekończące się, trwające przez wieki, dążenie braci do poznania i wypełnienia woli Bożej. Dlatego też, prawdą będzie także to, że proces ten się nie zakończył. To niekończąca się i powoli dojrzewająca ewolucja. W każdej chwili może pojawić się niebezpieczna pokusa ostatecznego ‘utrwalenia’ tych przemian – aby poniekąd zatrzymać tę falę zmian. Kto by próbował to zrobić, zakładałby, że wie jak Zakon powinien wyglądać. A to oznacza brak pokory. Któż wie, jak Zakon powinien działać w przyszłości? Przyszłość, jak i terażniejszość, jest w rękach Boga. Jesteśmy wezwani do ciągłego nawracania się, wsłuchiwanie się w głos Boga w naszych sercach, gdy przemawia do nas poprzez Kościół, poprzez naszych braci i współpracowników. Powinniśmy wsłuchiwać się w lud Boży, szczególnie w głosy tych, którzy cierpią, oni będą naszym uniwersytetem<sup>34</sup>. Powinniśmy ciągle starać się odczytywać i interpretować znaki czasów, aby rozeznac, czego Bóg oczekuje od nas w danym momencie historii. Z naszą pomocą urzeczywistnione zostanie dzieło Ducha Świętego, gdyż mimo naszej słabości i ograniczeń, Bóg w swojej mądrości zdecydował, że nasz wkład jest niezbędny, aby Jego plan się zrealizował. To motywuje nas do współdziałania z Nim w sposób cichy i pokorny. To przekonanie napędza nas poczuciem uprzywilejowania, ekscytacji i radości, dzięki czemu uwalniają się w nas świeże pokłady energii. Każdy dzień to szansa na ‘nowy początek’, to znaczy, że każdy dzień przynosi nowe możliwości czynienia dobra, *a nigdy nie powinniśmy przestawać czynić dobro, gdy możemy* (św. Jan Boży).

### 3.2.2. W którym miejscu jesteśmy teraz na drodze odnowy?

Jak wszyscy wiemy, Zarząd Generalny uznał, że w obecnej chwili, priorytetem jest odnowa Zakonu. Mówiąc o odnowie, musimy pamiętać, że dotyczy ona pięciu różnych grup w kręgu Zakonu. Wśród braci są dwie grupy: ci, którzy uczestniczyli w procesie odnowy, tuż po Soborze Watykańskim II oraz ci, którzy wstąpili do Zakonu, kiedy już

---

<sup>34</sup> Por. br. Pierluigi Marchesi, *Humanizacja*.

bracia przyzwyczaili się, “że świat się zmienia, a my musimy zmieniać się wraz z nim” (Prezydent Obama). Łatwiejsza do przyjęcia jest dla nich idea potrzeby przystosowywania się i uwspółcześnienia. Niezależnie od tego, czy jesteśmy tego świadomi czy nie, odnowa, tak samo jak ewolucja, musi trwać ciągle. Ponadto, gdziekolwiek jesteśmy obecni, widzimy, że potrzeby są ogromne a nasza odpowiedź na nie jest proporcjonalna do posiadanych środków, staramy się jednak zawsze, aby jakość opieki, jaką otaczamy naszych podopiecznych, była jak najwyższa a nasze zaangażowanie niesłabnące.

Także wśród współpracowników wyróżnia się dwie grupy. Jedna grupa składa się z tych, których można by uznać za *owoc procesu odnowy* i którzy obecnie, w większości, są odpowiedzialni za różne aspekty misji szpitalnictwa. Druga grupa współpracowników w Europie, Ameryce Północnej i Oceanii przyłącza się do Zakonu w czasie, gdy bracia są już nieliczni i widziani, jako postacie na poły symboliczne. Jednak na innych kontynentach, tzn. w Ameryce Łacińskiej, Afryce i Azji w dalszym ciągu liczba braci jest znacząca. Można by powiedzieć, że nasi współpracownicy znajdują się w bardzo podobnej sytuacji do swoich poprzedników, z okresu przed rozpoczęciem procesu odnowy po Soborze Watykańskim II. Piąta i ostatnia grupa to nasi podopieczni i ich rodziny, ludzie, którym pomagamy w potrzebach, oraz nasi wolontariusze, przyjaciele i dobroczyńcy.

Widać jak szeroki jest wachlarz ludzi, których obejmuje nasz Zakon, co jest także prawdziwym wyrazem jego gościnności. Jako że gościnność i szpitalnictwo znajdują się w sercu Rodziny św. Jana Bożego, jej przeznaczeniem jest stale wzrastać i rozszerzać się w tym właśnie kierunku. Gdyby tak się nie działo, oznaczałoby to poniekąd odcięcie źródła życia, którym są ludzie – ludzie w potrzebie oraz ludzie, którzy posiadają dar otwierania się na nich w duchu służby. To właśnie ze względu na lepsze zrozumienie siebie oraz zrozumienie celu swojego istnienia, Zakon otworzył się na świat. Przez ostatnie pół wieku zachodzą w Zakonie nieustanne zmiany oraz nastąpił jego ogromny rozwój. Największym wyzwaniem naszych czasów jest starać się, aby nie zatracić ducha, nieustannie koncentrować się na naszej misji oraz trwać w wierności naszej pierwotnej inspiracji, jaką jest św. Jan Boży.

Jeżeli spojrzymy na Kościół, jako na lud Boży, wtedy zobaczymy, że na wszystkich, także na współpracownikach spoczywa powinność, lub jak to określa Sobór, *zaszczytny obowiązek*<sup>35</sup> współuczestniczenia w misji Kościoła. Bracia zakonni mają natomiast za zadanie dawać także żywe świadectwo tego, co jest sercem Ewangelii. Poprzez wybór drogi, styl życia i sposób działania bracia ukazują, na czym polega wezwanie do podążania za Jezusem Chrystusem - pamiętając, że wezwanie to jest skierowane do tych wszystkich, którzy uważają się za chrześcijan.

---

<sup>35</sup> *Lumen Gentium*, II, nr13.

Rolę braci zakonnych wśród ludu Bożego najlepiej jest porównać do zaczynu, z którego powstaje chleb. Aby uzyskać pożądaną efekt wystarczy tylko niewielka ilość drożdży. Przyjmując tę zasadę, widać, że po to, aby pozytywnie wpływać na innych, nie jest potrzebna duża liczba zakonników. Konieczne jest tylko, aby bracia dawali żywe świadectwo radykalnego naśladowania Jezusa, byli jasnym wyrazem szczególnego daru i charyzmatu, jaki otrzymali w Kościele. Na przykład **szpitalnictwo w stylu św. Jana Bożego**, to dar Boga dla Jego Kościoła, aby umożliwić mu wypełnienie jego misji ewangelizacyjnej w służbie ludzkości. Bracia muszą być sumieniem krytycznym, przewodnikiem moralnym i obecnością prorocką, otwartą na nowe potrzeby i kształtowaną przez nowego ducha integracji ze współpracownikami.

Przyjęcie przez Zakon międzynarodowego charakteru oznacza wspaniałą okazję do rozwoju, ale jednocześnie jest ogromnym wyzwaniem z punktu widzenia procesu odnowy. W chwili rozpoczęcia tego procesu, tuż po Soborze Watykańskim II, za ośrodki oraz 'misję szpitalnictwa' w Zakonie odpowiedzialni byli bracia – w większości Europejczycy. Niestety, inicjatywy misyjne organizowane w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, przez ówczesnego Przeora Generalnego br. Mosé Bonardiego, przeważnie nie wydały jeszcze owoców pod względem powołań w krajach rozwijających się.

Jak już wcześniej wspomniałem, obecnie w Zakonie mamy do czynienia ze znacznie bardziej zróżnicowaną grupą ludzi, których należy wziąć pod uwagę planując lub rozwijając proces odnowy. Rodzina św. Jana Bożego nie była nigdy, bardziej niż teraz, podobna do owocu granatu, który jest jej symbolem. Mam tu na myśli ogromną różnorodność posług, jaką Zakon sprawuje, bardziej niż kiedykolwiek w swojej historii, oraz wysoką jakość oferowanej opieki. Jest to powód do radości i wdzięczności, ponieważ jest to wyraz rozkwitania nowych form i sposobów wyrażania charyzmatu szpitalnictwa. A to, bardziej niż cokolwiek innego, jest owocem procesu odnowy, jako że, świadczy o chęci, możliwości i gotowości do odpowiedzi na potrzeby ludzi w konkretny i zorganizowany sposób.

Inną rzecz, jaką musimy brać pod uwagę, jest różnorodność ludzi, braci i współpracowników, którzy tworzą Rodzinę św. Jana Bożego. Każdy z nich wnosi do niej własne, szczególne dary i talenty, a to ubogaca nasze szpitalnictwo. Zakon jest obecny w wielu wysokorozwiniętych częściach świata, jednak tam dominują sekularyzacja i relatywizm, hamując i utrudniając odnowę.

Niektóre z głównych zmian powstałych na skutek naszego głębokiego zaangażowania się w proces odnowy to:

- Istotna zmiana w sposobie realizacji misji szpitalnictwa przez Zakon;
- Zmiana sposobu, w jaki postrzegamy siebie, jako zakon braterski w Kościele;

- Zmiana stylu modlitwy oraz życia braci, a także wzajemnych relacji w środowisku, w którym żyją;
- Uznanie, że *dar szpitalnictwa* nie jest jedynie przywilejem braci i że ten wspaniały dar otrzymali także inni – nasi współpracownicy;
- Zrozumienie roli osób świeckich w Kościele, co ułatwiło zintegrowanie zarówno współpracowników jak i braci w realizacji misji Zakonu;
- Bracia i współpracownicy zjednoczyli się w realizacji naszej misji;
- Rodzina św. Jana Bożego nabiera coraz większego znaczenia.

Kiedy Jezus pragnął przekazać swoim słuchaczom bardziej skomplikowane prawdy, stosował przypowieści. Przypowieści te, to dość proste, pozostające w pamięci historie, często o przejrzystej symbolice, każda niosąca jedno przesłanie. A jednocześnie przypowieści Jezusa to nie tylko proste *historie*, ale także prawdziwe wyzwanie dla słuchaczy, ponieważ zawierają one w sobie treści wymagające głębokiej refleksji. Chciałbym przypomnieć przypowieść o synu marnotrawnym<sup>36</sup>, aby skrótowo wyjaśnić, gdzie się znajdujemy na drodze odnowy. W tej przypowieści Jezus wymienia różne postacie. Widzimy postronnych obserwatorów, służących, ojca i jego dwóch synów.

Pod względem procesu odnowy, niektórych możemy określić, jako ‘postronnych obserwatorów’<sup>37</sup>. Nie utrudniają oni procesowi odnowy, ale również nie angażują się weń ochoczo. Wydawać by się mogło, że czekają na powrót dawnych czasów, kiedy znowu mielibyśmy pełne nowicjaty a sytuacja mogłaby wrócić do ‘normalności’. Następnie mamy osoby typu ‘starszego syna’. Ciężko pracowali, ale czują pewną urazę lub zazdrość, kiedy widzą jak współpracownicy przejmują kierownicze role, co kiedyś było przywilejem braci.

Następnie widzimy ‘służących’: jest to milcząca większość, ludzie, którzy codziennie, wiernie kontynuują dzieło św. Jana Bożego na wiele różnych sposobów. Osoby typu ‘syna marnotrawnego’ pragną natomiast realizować własne plany, być wolni, przyjmować niewielkie obowiązki i minimalną odpowiedzialność.

Mamy także ‘ojca’, którego szeroko otwarte ramiona w geście powitania, przebaczenia i gościnności są przepięknym obrazem naszego Ojca Niebieskiego. Przywołuje on nas wszystkich, aby pójść za nim i zająć się potrzebami naszych cierpiących braci i sióstr, którzy czekają, czekają i czekają. Kim są osoby typu ‘ojca’? Jeżeli jesteśmy ze sobą szczerzy, to myślę, że każdy z nas w różnych momentach widzi siebie we wszystkich tych postaciach, które opisałem wcześniej.

---

<sup>36</sup> [Lk 15. 11-32.](#)

<sup>37</sup> Na obrazie Rembrandta, na którym namalował on powrót syna marnotrawnego, mamy grupę obserwatorów, obok trzech głównych postaci w tej historii. Mimo, iż w samej przypowieści nie ma o nich wzmianki, możemy przypuszczać, że lokalni mieszkańcy, usłyszawszy o powrocie syna marnotrawnego do domu, bacznie przypatrywali się tej scenie, aby zobaczyć, jak przyjmie go ojciec. Byłby to dla nich sygnał, jak powinni go przyjąć w swojej społeczności.

Sądzę, że dla każdego z nas *teraz jest czas* na to, by wspólnie pracować nad własną odnową, nad odnową naszych wspólnot i odnową naszych ośrodków tak, abyśmy mogli być, teraz i w przyszłości, prawdziwymi narzędziami uzdrowienia i nadziei dla cierpiących braci i sióstr.

### 3.2.3. Ponowne odnalezienie Jana Bożego!

Proces odnowy, jaki rozpoczął Zakon po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, zaprowadził nas z powrotem do naszych początków, a na początku był sam Jan! Zakon, podróżując wraz z Janem Bożym, zrozumiał fakt, iż **tożsamością Zakonu jest szpitalnictwo**. Szpitalnictwo jest podstawą funkcjonowania naszej zakonnej rodziny. Uświadomiliśmy sobie, że jako zakonnicy znajdujemy się w samym sercu Kościoła i jednocześnie na pierwszej linii jego działania i misji. *“Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komuś innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty”*<sup>38</sup>.

‘Ponowne odnalezienie’ św. Jana Bożego miało największy wpływ na rozwój naszego Zakonu po zakończeniu Soboru Watykańskiego II. Było to najbardziej emocjonujące wydarzenie, które zmieniło wszystko. Nieprzypadkowo, wydany przez Kurie Generalną, w trakcie tego intensywnego procesu odnowy, dokument został zatytułowany *„Jan Boży wciąż żyje”* (1992).

Opowiedziana przez Jezusa przypowieść o Dobrym Samarytaninie<sup>39</sup> jest najbardziej wyrazistym obrazem tego, co stanowi sedno Ewangelii Miłosierdzia, ucieleśnionej przez samego Jana Bożego. Żaden rozsądny Żyd nigdy nie użyłby w jednym zdaniu słów ‘dobry’ i ‘Samarytanin’. Żydom słowo ‘Samarytanin’ kojarzyło się ze wszystkim, co uważali za odstręczające i godne pogardy.

Łatwo jest dostrzec, że przypowieść o Dobrym Samarytaninie zachęciła do głębokich przemyśleń oraz stała się bogatym źródłem strawy duchowej, umacniając w powołaniu całe pokolenia braci – słowa, których użył Jezus to - *pochylił się, oczyścił, opatrzył rany (oliwą i winem), bandaż, podniósł go, zawiózł i zaopiekował się*, dla nas to wszystko jest charakterystyką szpitalnictwa. Sam Jezus, jako Syn Boży, był uosobieniem Bożej gościnności.

Gdy nowy przybysz, Juan Ciudad, rozpoczął swoją posługę na rzecz ubogiej ludności Granady traktowano go tak, jak za czasów Jezusa, Żydzi traktowali Samarytan. Pogardzano nim i zepchnięto go na margines społeczeństwa. Z czasem, gdy mieszkańcy Granady zaczęli obserwować Jana, w trakcie jego codziennej pracy, jak dbał o osoby chore i odrzucone, zmienił się także ich sposób postrzegania Jana. Ostatecznie, jako że w naszym rozumieniu tak bardzo przypominał postać *Dobrego*

---

<sup>38</sup> Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*, nr 25a.

<sup>39</sup> Łk 10, 29-37.

*Samarytanina*, nie nazwali go tylko „DOBRYM”, poszli dalej i nazwali go „BOŻYM”, Janem BOŻYM.

### **3.2.4. Znaczenie wspólnoty zakonnej**

Na sposób życia braci we wspólnocie ma wpływ wiele rzeczy, które dzieją się obecnie. W wielu ośrodkach lub strukturach Zakonu jest już tylko nieliczna grupa braci, w niektórych jest tylko jeden lub dwóch, a w innych wręcz nie ma żadnego. Zatem sytuacja, kiedy tylko jeden brat pracuje w danym ośrodku czy strukturze nie jest dla nas niczym nadzwyczajnym. Rzeczywistość wygląda tak, że wiele z naszych wspólnot składa się przeciętnie z 5-7 członków, przy czym są to też osoby starsze lub chore, a w wielu wspólnotach jest nawet mniej niż pięciu braci. Z tego też powodu, budynki, w których mieszkają członkowie wspólnot, często przeznaczone dla znacznie większej grupy ludzi, mogą wymagać remontu i przeróbek, aby były wygodniejsze, bardziej przytulne i przyjazne dla braci. Budynek wspólnoty jest dla braci domem, dlatego też, powinien oferować przyjazne otoczenie, dobrze służące zarówno modlitwie jak i odpoczynkowi.

Wspólnota zakonna, jako taka, z wielu powodów odgrywa bardzo ważną rolę w realizacji misji Zakonu. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na kilka z nich:

*a) Misja wspólnoty.* Jeżeli nasze wspólnoty mają mieć życiodajny i dynamiczny charakter, musimy wspierać rozwój otwartych wspólnot, pamiętając jednocześnie o poszanowaniu prywatności jej członków w wydzielonej części mieszkalnej. Gości, członków rodzin oraz współpracowników można zapraszać na obchody poszczególnych świąt. Dobrym pomysłem byłoby, gdyby współpracownicy zarządzający ośrodkiem lub strukturą funkcjonującą przy wspólnocie (dyrektorzy i osoby na podobnych stanowiskach), regularnie spotykali się z braćmi z tej wspólnoty. Okazją do takich spotkań może być wspólny posiłek, specjalnie przygotowana modlitwa, przedstawienie przez współpracownika bieżących informacji oraz otwarta dyskusja o sprawach dotyczących życia i pracy ośrodka.

W ten sposób bracia nie tylko otrzymywaliby bieżące informacje dotyczące działalności ośrodka, ale mieliby także okazję do podzielenia się swoimi uwagami, przemyśleniami oraz wizją przyszłości. Byłoby to inspiracją i zachętą dla naszych współpracowników, aby byli wierni misji ośrodka i dawali prawdziwe świadectwo tego, co stanowi samo sedno naszej misji szpitalnictwa. Tego rodzaju spotkanie udowodniłoby także, że pomimo tego, iż wspólnota zakonna nie jest już administracyjnie odpowiedzialna za funkcjonowanie ośrodka, bracia w dalszym ciągu dzielą ze współpracownikami odpowiedzialność za wcielanie w życie charyzmatu szpitalnictwa. Pokazywałoby to, że bracia są zainteresowani tym, co się dzieje w ośrodku, jego funkcjonowaniem oraz to, że mają na uwadze dobro wszystkich pacjentów i podopiecznych. Byłoby to również konkretny sposób wyrażenia swojego

wsparcia i uznania dla współpracowników, którzy codziennie kontynuują dzieło św. Jana Bożego.

b) *Wspólnota zakonna, jako punkt odniesienia.* Obecnie nasze wspólnoty są szczególnie powołane do wypełnienia tej roli. Wraz z rozszerzeniem zakresu działalności szpitalniczej również liczba dołączających do nas współpracowników wzrasta. Jest to osobny trend, niezwiązany z liczbą kandydatów, pragnących wstąpić do naszego Zakonu i z pewnością będzie on trwał w miarę jak Zakon usiłuje odpowiedzieć na nowe, niezaspokojone potrzeby. Wspólnota zakonna jest zatem, niczym zaczyn, wprowadzie niewielki, lecz powołany do tego, aby żyć zgodnie z prawdziwą naturą misji Zakonu i dawać temu świadectwo. Co więcej, wspólnota zakonna jest ‘duchową elektrownią’ przekazującą ewangeliczne wartości, zwłaszcza miłosierdzie, współczucie i oczywiście charyzmat szpitalnictwa. Obecność braci, ich styl życia oraz podejście do współpracowników i cierpiącej ludności, co znajduje swój konkretny wyraz w ich działaniu, stale przypomina naszym współpracownikom, że nasza posługa nie sprowadza się tylko do opieki społecznej, ale jest także służbą duchową, posługą Kościoła<sup>40</sup>. Współpracownicy zjednoczeni z braćmi we wspólnej misji, kontynuują dzieło św. Jana Bożego, nawet w ośrodkach, gdzie nie ma naszych braci. Praca ta jest „podstawowym zadaniem Kościoła, którym jest właśnie uporządkowana miłość bliźniego”<sup>41</sup>. W tej samej Encyklice Ojciec Święty mówi, że: „*Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty*”<sup>42</sup>.

c) *Bonifrater odnosi się do ludzi, w taki sam sposób, jak to robił Jan Boży, traktując wszystkich jak braci i siostry.* Szczególnym darem, jaki otrzymali bracia jest *braterstwo*. *Braterstwo* między sobą i *braterstwo* ze wszystkimi przebywającymi w ośrodkach lub strukturach Zakonu. Charyzmatyczna obecność bonifratrów ożywia tę szczególną relację, jaką ustanowił Jan Boży w stosunku do tych, których przyjmował do swojego domu Bożego, do ludzi, z którymi pracował oraz swoich dobroczyńców. Uważał siebie za brata wszystkich, a innych za swoich braci i bliźnich. Gdy Jan udał się na dwór do Valladolid, na audiencję u księcia, przyprowadzony przed jego oblicze, zwrócił się do niego słowami: „*Panie, ja zazwyczaj nazywam wszystkich braćmi w Jezusie Chrystusie. Ty jesteś moim królem i moim panem, któremu winien jestem posłuszeństwo. Jak chcesz, żebym się do ciebie zwracał?*”<sup>43</sup>.

Kiedy Jan chodził ulicami miasta prosząc o jałmużnę, wszystkich napotkanych ludzi nazywał ‘*braćmi i siostrami*’. *Braterstwo* to *podstawowa wartość stylu życia św. Jana Bożego*. Dlatego też, ci wszyscy, którzy pracują w naszych ośrodkach, powinni stwarzać w nich rodzinną atmosferę, w której każdy czuje się kochany, szanowany i

<sup>40</sup> Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*.

<sup>41</sup> Benedykt XVI, *DCE*, 21.

<sup>42</sup> Benedykt XVI, *DCE*, 25a.

<sup>43</sup> Castro, roz. 16.



otoczony troską, niezależnie od tego, czy w danym ośrodku lub strukturze są obecni nasi bracia, czy nie.

### **3.4. WSPÓŁPRACOWNICY / MISJA**

#### **3.4.1. Zarówno bracia jak i współpracownicy otrzymali dar szpitalnictwa**

Współpracownicy, niezależnie od ich pochodzenia czy przekonań religijnych, wnoszą w misję szpitalnictwa swoje dary i kompetencje zawodowe. Zarówno bracia jak i współpracownicy otrzymali wspaniały dar szpitalnictwa i są zjednoczeni w misji tworząc *ogromną rzekę*, jak gdyby rzekę szpitalnictwa, która oczyszcza, uzdrawia i daje nadzieję na lepsze życie tym, którym służymy w duchu i na sposób św. Jana Bożego.

Rzeka to nie tylko jedna masa wody, w jej skład wchodzi pojedyncze mikroskopijne krople. Podobnie jest ze szpitalnictwem, które rozwija się i rozszerza poprzez osobisty wkład każdego z braci i współpracowników. Aby wiernie realizować swoją misję szpitalniczą, poszczególne osoby powinny stać się gościnni i miłośni wobec chorych i potrzebujących ludzi, których otaczają opieką, w taki sam sposób, w jaki św. Jan Boży traktował ludzi, którym służył w Granadzie.

#### **3.4.2. Formacja współpracowników i świadomość podejmowanej misji**

Zawsze przy okazji otwarcia kapituł prowincjalnych podkreślam, że:

- a) Wszyscy współpracownicy muszą być świadomi, że Kościół zawsze wspierał nasz Instytut, zarówno na początku jak i w czasie całej jego historii. Dlatego też, jednym z naszych głównych celów jest dawanie świadectwa Boga, ukazując oblicze Kościoła, które jest kochające, miłosierne, opiekuńcze i które przekazuje posłannictwo Dobrej Nowiny zbawienia, przez nasze słowa i nade wszystko przez nasze czyny.
- b) We wspólnocie, która określa nas, jako Kościół, wyznajemy pluralistyczną koncepcję życia, rozumiemy, że nasze ośrodki są ośrodkami zdrowia i szanujemy wszystkich tych, którzy przychodzą do nas, kochamy ich i służymy wszystkim jednakowo.
- c) Do współpracy z nami powinniśmy angażować osoby, które wyznają podobne do naszych wartości, biorąc oczywiście pod uwagę także kwalifikacje zawodowe. Uważamy, że osoby, które są związane z Zakonem muszą respektować i stosować się do tego, co jest dobre i promować, zawsze z poszanowaniem wolności sumienia, podstawowe zasady, które to dobro określają. Czerpiąc z nauki Kościoła, Zakon określił podstawowe zasady, które znajdują zastosowanie w

jego działalności, biorąc także pod uwagę ustawodawstwo poszczególnych krajów, tam gdzie Zakon jest obecny. Bracia i współpracownicy, jako przedstawiciele Zakonu, muszą stosować się do tych zasad.

- d) Jako Zakon musimy wspierać poczucie przynależności i identyfikowania się z duchem św. Jana Bożego. Z tego względu na całym świecie rozwijamy ogromną liczbę inicjatyw, w sposób szczególny zachęcając do głębokiej refleksji, która pomoże nam zrozumieć naszą tożsamość, jako Zakon i jako Rodzina.
- e) Aby zapewnić jak najlepszą formę administracji i zarządzania naszymi ośrodkami, powinniśmy dążyć, w zgodzie z naszymi wartościami, do takiego sposobu zarządzania, które możemy określić jako zarządzanie charyzmatyczne. Wyzwaniom, wobec których dzisiaj stoimy, chcemy stawić czoła w taki sposób, aby być w zgodzie ze Słowem Bożym.
- f) Główną wartością naszego charyzmatu jest osoba ludzka: bez względu na chorobę lub potrzebę, z powodu której szuka u nas pomocy. Z drugiej strony musimy pamiętać o godności braci i współpracowników. Muszą oni odznaczać się odpowiednimi kompetencjami zawodowymi, aby móc otaczać należytą opieką ludzi chorych i potrzebujących. Ci wszyscy, którzy przynależą do Zakonu muszą być bardzo głęboko zaangażowani w promowanie zdrowego stylu życia.

Tak rozumiane szpitalnictwo, nie tylko odnosi się do naszych kwalifikacji zawodowych i naszej misji, ale także musi mieć na uwadze konkretne wymogi miejsca i czasu.

### 3.5. Wyzwania

Pani teolog, Sandra M. Schneiders napisała *“Życie zakonne jest podstawowym, doskonałym, prorockim świadectwem w Kościele, takiego rodzaju wspólnoty jaką chciał Jezus. Rodzina, którą On założył, nie była tylko grupą przyjaciół, ale wspólnotą, gdzie jedni za drugich byli odpowiedzialni, zjednoczeni we wspólnej misji i posłudze. Ta wspólnota składała się z niektórych członków, którzy byli ze sobą spokrewnieni, ale większość z nich nie była. Wspólnotę tworzyli zarówno tułacze jak i posiadacze nieruchomości. Niektórzy członkowie wspólnoty mieszkali razem, inni natomiast mieszkali oddzielnie. Ale to, co ich łączyło to była ich wiara i miłość do Jezusa, ich zaangażowanie na rzecz Królestwa, ich chęć poświęcenia swojego życia dla tych, których umiłowali tak jak Jezus ich umiłował”*<sup>44</sup>.

Również Rodzina św. Jana Bożego odznacza się ogromną różnorodnością i bogactwem, które pozwalają Zakonowi wypełniać autentycznie jego misję. W chwili obecnej, coraz wyraźniejszych kształtów nabiera nowa koncepcja Zakonu pojmowanego jako „Rodzina”. Jest rzeczą z wielu powodów zrozumiałą, że dla

---

<sup>44</sup> Sandra M. Schneiders, znana amerykańska teolog w swojej książce pod tytułem *‘Selling Out’*.

niektórych braci jest to trudne do zrozumienia i zaakceptowania. Jednakże, widzę ten proces, jako nowy początek życia zakonnego, a nie, jako koniec. Ci, którzy otrzymali formację w dawnym stylu lub ci, którzy działają opierając się na innym modelu Kościoła, mogą z trudnością postrzegać w przyszłości życie zakonne jako *Rodzinę*. Jednakże, w duchu dialogu, rzeczywistego poszukiwania woli Bożej przez wszystkich, odmiennosc opinii i idei nie musi być czymś co dzieli, ale zamiast tego, może być instrumentem, który zachęca nas wszystkich do głębszej refleksji nad tym, kim jesteśmy, nad naszą misją i nad obecną sytuacją świata, w którym żyjemy i w którym wypełniamy naszą posługę.

### 3.5.1. Wierność naszej tożsamości szpitalnej

Obecna sytuacja jest wezwaniem do odnowy, refleksji i dialogu, by móc stawić czoła przyszłości z nadzieją: *“Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje, aż do końca, do ostatecznego wykonało się”*<sup>45</sup>. *“Wierność naszej tożsamości szpitalnej domaga się od każdego współbrata całościowej, solidnej i stałej formacji, zgodnie z uzdolnieniami osób oraz warunkami czasu i miejsca, aby można było odpowiedzieć na wymogi naszego powołania”*<sup>46</sup>. Można te słowa zastosować także do współpracowników, którzy pragną pogłębiać tożsamość szpitalną i stać się kustoszami charyzmatu, który ożywia misję Zakonu.

W duchu służby naszemu Zakonowi musimy kontynuować szczery dialog, wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego oraz odczytywać i interpretować znaki czasu. W ten sposób, możemy kształtować przyszłość razem z naszymi współpracownikami, co pozwoli osiągnąć głębszy wyraz koncepcji Rodziny Szpitalniczej. To powinno nas inspirować i motywować do ukazywania, poprzez działalność szpitalniczą na wzór św. Jana Bożego, konkretnego zaangażowania w budowanie Królestwa Bożego.

To nowe i pasjonujące wyzwanie, któremu my, bracia zakonni, stawiamy dzisiaj czoła nabiera pełniejszego wyrazu, kiedy je postrzegamy w świetle Słowa Bożego. Jednakże wymaga to także prorockiej odwagi oraz apostołskiej, ewangelicznej i miłosiernej kreatywności. Musimy się modlić o to tak, jak napisał Papież Benedykt XVI w *Spe Salvi*: *“Modlić się, to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia”*<sup>47</sup>. Prawdziwa modlitwa jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi. Poprzez modlitwę rozszerza się nasze serce, stajemy się zdolni do wielkiej nadziei i otwarcia wobec naszych współpracowników, z którymi powinniśmy wspólnie rozwijać wartości naszej Rodziny i żyć według tych wartości w sposób gorliwy, wspierając się nawzajem w naszych różnych powołaniach.

---

<sup>45</sup> Benedykt XVI, *Spe Salvi*, 27.

<sup>46</sup> Konstytucje 1984, art. 55.

<sup>47</sup> Benedykt XVI, *Spe Salvi*, 33.

### **3.5.2. Wymiar międzynarodowy**

Jak już wcześniej powiedziałem, tuż przed Soborem Watykańskim II w 1965r. odpowiedzialność za misję w Zakonie spoczywała w rękach braci. Większość tych braci to byli Europejczycy.

Jednak na początku trzeciego tysiąclecia wszystko uległo zmianie. Nasz Zakon obecny jest w ponad 50-ciu krajach, z czego 30 to kraje rozwijające się. Dlatego też, w zakresie odnowy i planowania przyszłości, musimy wziąć pod uwagę tę nową rzeczywistość. Nie jesteśmy już Zakonem obecnym tylko w Europie, ale staliśmy się instytutem prawdziwie międzynarodowym. Nasi Bracia pochodzą z 56 różnych krajów na wszystkich pięciu kontynentach. Ponad 40 000 współpracowników reprezentuje nie tylko te wszystkie kraje gdzie Zakon jest obecny, ale za sprawą emigracji i możliwości łatwego przemieszczania się, nasi współpracownicy pochodzą także z krajów, gdzie nasz Zakon jeszcze nie dotarł.

### **3.5.3. Współpraca międzynarodowa i międzyprovincialna**

Przyszłość naszego Zakonu zależy od naszej zdolności, chęci i zaangażowania we współpracę z naszymi współpracownikami i innymi organizacjami czy grupami. Nasza przyszłość opiera się na współpracy wykraczającej poza granice prowincji i na dzieleniu się zasobami, gdyż w przeciwnym razie, obecność Zakonu będzie stopniowo zanikać w wielu krajach i to nie tylko w krajach rozwiniętych, ale także w krajach rozwijających się. Nie chodzi mi tutaj o nasze przetrwanie, Pan Bóg ma je w swoich rękach, podobnie jak istnienie w przyszłości naszego Zakonu; najważniejszą rzeczą jest przekazanie przysłym pokoleniom charyzmatu.

Jeżeli charyzmat szpitalnictwa ma nie tylko przetrwać, ale trwać w przyszłości i być wyrażany w sposób najbardziej odpowiadający potrzebom ludzi, dwie rzeczy są najważniejsze. Pierwsza - muszą być zawsze ludzie, którzy poświęcając swoje życie, z zaangażowaniem będą kontynuowali 'misję Jana Bożego' dla dobra ludzkości. Druga - nasze wartości i zasady muszą być wiernie przekazywane kolejnym pokoleniom.

### **3.6. Przyszłość?**

Trzeba by z pewnością daru proroctwa, aby móc przepowiedzieć, jaka jest przyszłość życia zakonnego. Jedna rzecz jest pewna: nasza przyszłość będzie tak różna od obecnych czasów, tak jak Zakon różni się dziś od tego, jakim był w czasie Soboru Watykańskiego. Czy to dobrze? Wierzę, że to jest kierunek, w którym Duch Święty nas prowadzi. Mój Mistrz Nowicjatu zwykł nam mówić: „pracujcie tak jakby wszystko zależało od was, i módlcie się tak, jak by wszystko zależało od Boga”. Jest to bardzo słuszna myśl.

Nie jest ważne, jaką formę przyjmie życie zakonne w przyszłości, najważniejszym pytaniem jest to, *czy zrobimy wszystko, aby nadal być wiarygodnymi świadkami radykalnego powołania do naśladowania Jezusa i czy będziemy współczującą i kochającą obecnością naszego Ojca Niebieskiego wśród jego cierpiących dzieci?*<sup>48</sup>. To jest możliwe do zrealizowania tylko dzięki sile Ducha Świętego oraz naszej ofiarnej i radosnej współpracy z Nim.

Sobór Watykański II nie wyznaczył nam drogi i nie dał nam konkretnego planu działania, dał nam jedynie dobrą radę: wróćcie do pism waszego założyciela i do pierwotnej inspiracji waszego instytutu! Ta rada jest cały czas ważna i można jedynie dodać: *‘odczytujcie znaki czasów’*<sup>49</sup>. Musimy czerpać wiedzę i uczyć się, biorąc pod uwagę doświadczenie z minionych czterdziestu lat, refleksję teologiczną i to, co dokonaliśmy w tym okresie.

Niektóre czynniki, które w przyszłości będą kształtowały rozwój Zakonu, dając autentyczne świadectwo współczującej miłości Ojca do jego dzieci, szczególnie w czasach ogromnych potrzeb, to:

- a) Misja, w którą jesteśmy zaangażowani *przynagła nas* do zmian, przystosowywania się i nowego spojrzenia na potrzeby ludzi, według wymagań czasu i miejsca.
- b) Pan Bóg dał swojemu Kościołowi poprzez nasz Zakon dwa wielkie dary: pierwszym z nich jest *braterstwo*. W tym darze ukryte jest przykazanie miłości do bliźniego, a w sposób szczególny okazywanie miłości tym, którym posługujemy, tym, z którymi pracujemy a także naszym braciom i siostrom. Dar *bycia bratem* przypomina nam i całej ludzkości, o wyjątkowości naszego powołania, jest darem, który pokazuje światu, że członkowie Rodziny Bożej powinni żyć jak bracia i siostry, ponieważ jest to powołanie *każdego* z nas<sup>50</sup>.
- c) Istotne jest zrozumienie drugiego daru, który Bóg ofiarował swojemu Kościołowi i ludzkości poprzez nasz Zakon. Jest nim *dar szpitalnictwa*, który może być określony, jako *przyjmowanie i opiekowanie się bliźnimi ze względu jedynie na to, że są w potrzebie oraz ze względu na długą tradycję szpitalnictwa członków Rodziny Szpitalniczej*. Akt szpitalnictwa zmienia relację ze spotkania z kimś obcym na spotkanie z bliźnim w sensie biblijnym. JUŻ NIE OBCY jest tematem pieśni, którą znajdziecie na płycie DVD dołączonej do tego tekstu.
- d) Wierzę, że obecnie jesteśmy już na takim etapie, iż nie musimy ciągle powtarzać *bracia i współpracownicy* kiedy mówimy o członkach naszego Zakonu – wystarczy powiedzieć *my*.

---

<sup>48</sup> Mt 14, 4.

<sup>49</sup> Mt 16, 3.

<sup>50</sup> Por. *Vita Consecrata* 60.

- e) Bardzo ważnym elementem w procesie odnowy jest to, aby każdy otrzymywał na bieżąco informacje o tym co się dzieje, wszyscy muszą czuć się w pełni zaangażowani w ten proces. Dobra komunikacja jest tutaj bardzo istotna. Dużo dobrych projektów i pomysłów zostaje w szufladzie, właśnie z powodu braku komunikacji. Ludzie muszą wiedzieć, czego się od nich oczekuje i jak bardzo ich aktywna współpraca jest ważna i konieczna, aby proces odnowy osiągnął sukces. Jednakże, *wszyscy musimy być silni i odważni*<sup>51</sup>, gdyż proces odnowy potrzebuje czasu, wymaga osobistego zaangażowania i wytrwałości. Prawdziwa zmiana nastąpi wtedy, kiedy serca i umysły każdego człowieka zostaną dotknięte i w całości przemienione.

### 3.7. Konkretne zaangażowanie

Oczywiście potrzeba zmiany musi wypłynąć z potrzeby odnowy i z potrzeb lokalnych wspólnot. Dlatego też, byłoby nieodpowiednie albo wręcz nierozważne, aby dać jakiegokolwiek szczegółowe instrukcje dotyczące tego procesu, które miałyby być zastosowane w stosunku do wszystkich. Mimo to, wierzę, że jest moim obowiązkiem, aby zasugerować podstawowe kierunki działania, które z pewnością nie są jedynymi i nie wszystkie muszą być wzięte pod uwagę, aczkolwiek, dają one możliwość rozeznania się, w jakim kierunku należy zmierzać.

➤ *Nowe zrozumienie charyzmatu.* W świetle odnowy teologicznej dokonanej przez Sobór Watykański II i opierając się na dokumencie “Vita consecrata” musimy zrozumieć, że dar charyzmatu nie jest przywilejem powierzonym założycielowi przez Boga, i który założyciel przekazuje następnie swoim naśladowcom. Charyzmat jest darem, który Bóg daje Kościołowi dla wspólnego dobra, poprzez szczególne powołanie założyciela, który następnie przekazuje go rodzinie zakonnej, którą on lub ona założyła. Biorąc to pod uwagę, charyzmat posiada trzy podstawowe cechy:

- a) *Wymiar eklezjalny.* Charyzmat – w naszym wypadku jest to **szpitalnictwo** – jest darem Boga dla całego Kościoła, powierzony został św. Janowi Bożemu i przekazany przez niego Rodzinie Szpitalniczej. Dlatego też nie można praktykować, zrozumieć i wcielać w życie szpitalnictwa poza Kościołem, gdyż charyzmat jest jego nierozdzielną częścią. Innymi słowy, charyzmat musi rozwijać się w czasie, w zgodzie z Kościołem i wraz z rozwojem jego misji. Nie może on być utrzymywany, jak gdyby był eksponatem muzealnym, starając się zachować na wieczność każdy jego oryginalny aspekt: to byłaby zdrada charyzmatu. Jest rzeczą jasną, biorąc pod uwagę to, co zostało tutaj napisane, że *charyzmat szpitalnictwa* posiada swój wewnętrzny dynamizm, który stanowi odzwierciedlenie rozwoju Kościoła w trakcie jego historii.

---

<sup>51</sup> Por. Joz 1, 6-7.

- b) *Ucieleśnienie*. Opierając się na “zasadzie ucieleśnienia”, o której mówi teologia pastoralna, **charyzmat szpitalnictwa** musi być także konkretnie ucieleśniany w różnych sytuacjach i odpowiednio do kontekstu historycznego, w którym jest praktykowany. Podczas gdy poprzedni akapit mówił o “eklezyjalnym” aspekcie charyzmatu, ten akapit odnosi się bardziej do “wymiaru społecznego”, jeżeli mogę użyć tego wyrażenia. Innymi słowy, wymogi współczesnego społeczeństwa, jak również nowe rodzaje chorób, zmiana warunków ludzi chorych itd. wymagają, aby szpitalnictwo było praktykowane w sposób, który pod wieloma względami będzie różnił się od sposobów działania św. Jana Bożego w XVI wieku. Poprzez zmianę podejścia do szpitalnictwa, możemy także pozostać wiernym charyzmatowi i dzięki temu również woli Boga, który powierzył nam ten szczególnie dar dla dobra wspólnego.
- c) *Dążenie do ekspansji*. Charyzmat, jak to zostało wyrażone w łacińskiej sentencji, *expansivus sui*, dąży do ekspansji i do rezonansu z innymi, którzy w taki lub inny sposób biorą w nim udział. Pomimo tego, iż Zakon Szpitalny jest “depozytariuszem” tego charyzmatu, każdy, kto współpracuje z Zakonem, w taki lub inny sposób, bierze w nim udział. To jest coś, co my zrozumieliśmy już wiele lat temu, ale ostatnia Kapituła Generalna w 2006r. podkreśliła ten fakt jeszcze raz. Są oczywiście różne stopnie współpracy, od bardziej odległych takich jak bycie dobroczyńcą, aż do bardziej bezpośrednich takich jak bezpośrednia opieka nad chorymi. Dzielenie się charyzmatem przybiera różne formy, dlatego też, przy wielu okazjach proponowaliśmy, aby ustanowić pewien rodzaj kanonicznego uznania dla tego bardziej bezpośredniego uczestnictwa. Według mnie ważne jest, aby zauważyć, że z punktu widzenia charyzmatycznego (poza jakimkolwiek uznaniem kanonicznym) istnieje już szeroki zakres form uczestnictwa w charyzmacie, który w niektórych przypadkach jest bardzo zbliżony do tego, który jest udziałem samych braci.

➤ *Relacje z naszymi współpracownikami*. Od dłuższego czasu, a przynajmniej od czasów br. Pierluigiego Marchesi, miał miejsce ogromny rozwój relacji pomiędzy braćmi i współpracownikami, którym to, w coraz większym stopniu, są powierzane odpowiedzialne stanowiska w misji Zakonu. Ciągłe wzrasta liczba prowincji, w których współpracownicy są nie tylko zaangażowani w bezpośrednią opiekę nad chorymi, ale także sprawują obowiązki administracyjne i pełnią funkcje kierownicze. Ponadto, w sprawach dotyczących misji, współpracownicy są włączeni w programy rozwoju i planowania. Jednakże, jak już wcześniej wspominałem, są jeszcze cały czas ci, którzy są tylko ‘obserwatorami’ i wciąż podchodzą do tych zmian z pewną rezerwą i starają się zachować dystans. W tej sytuacji, cały czas, trudno jest powierzać współpracownikom aktywną rolę w podejmowaniu decyzji. W istocie, ich opinia i ich rola pozostaje na poziomie ‘członków załogi’, raczej niż osób odgrywających znaczącą rolę w życiu Zakonu, którzy przyjmują na siebie pełną odpowiedzialność za jego życie i za rozwój jego historii.

- *Przykładne życie.* Jak już to zostało stwierdzone gdzie indziej w tym tekście, każdy z nas popełnia błędy i każdy z nas ma swoje słabości. To jest nieunikniony aspekt naszej ludzkiej natury. Ale powinniśmy starać się, szczególnie my bracia, aby dawać świadectwo życia prawdziwie chrześcijańskiego. Nasza publiczna konsekracja w szpitalnictwie wymaga, abyśmy to czynili. Niestety, zdarza się, że czasami nie tylko nie dajemy dobrego przykładu poprzez naszą postawę, styl życia i sposób działania a wręcz przeczymy naszym zachowaniem temu, co jest sednem Dobrej Nowiny i naśladowania Chrystusa.
- *Powołania.* To, co zostało tutaj powiedziane ma ogromne znaczenie w odniesieniu do powołań. Musimy być zawsze zdolni i gotowi do tego, aby pokazać każdemu młodemu człowiekowi, który do nas przychodzi, co oznacza być bratem św. Jana Bożego, powiedzieć mu: *“chodź i zobacz”*<sup>52</sup>. Najlepsza strategia powołaniowa opiera się na świadectwie życia. Gościnna, otwarta w stosunku do każdego potencjalnego kandydata, wspólnota jest ważnym elementem pomocnym w procesie rozpoznania powołania. Od sposobu przyjęcia we wspólnotę i atmosfery tam panującej, uzależnione jest to, jakie będzie osobiste doświadczenie kandydata odwiedzającego naszą wspólnotę. Może to być dla niego doświadczenie pozytywne, zachęcające i inspirujące lub negatywne i odstrasające. *“Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”*<sup>53</sup>. Starajmy się w każdej sytuacji dawać jasne świadectwo tego, co oznacza bycie braćmi **szpitalnikami**.

Od czasu do czasu, dyskutujemy nad możliwymi nowymi rodzajami czasowego zaangażowania się w życie zakonne. Na ten temat będziemy dyskutować jeszcze w odpowiednim miejscu i czasie, biorąc pod uwagę inne tymczasowe formy uczestnictwa w życiu konsekrowanym. Jak już to wcześniej powiedziałem, nie powinniśmy widzieć spadku liczby powołań i wzrastającego zaangażowania osób świeckich, jako czegoś negatywnego. Uważam, że zawsze będzie wystarczająca liczba braci, aby Zakon dawał żywe świadectwo radykalnego naśladowania Jezusa, był ikoniczną obecnością braterstwa, dawał przykład tego, co jest sednem jego misji poprzez radosną posługę, relacje oparte na wzajemnym szacunku, sprawiedliwości, jedności i gościnności.

Obecna epoka to jest ‘czas świeckich’, gdyż rola świeckich w Kościele *nabiera* coraz to większego znaczenia. Rosnąca liczba mężczyzn i kobiet, naszych współpracowników, nie powinna być widziana tylko jako konieczność uzupełnienia braku braci, ale raczej, jako wyraz innej “dystrybucji” specyficznych powołań. To wszystko jest częścią Bożego planu dla jego ludu. Jednym z ważniejszych dokumentów, który wydał Sobór jest Konstytucja Dogmatyczna o Kościele - *Lumen Gentium*. W IV rozdziale, poświęconym katolikom świeckim, Sobór stwierdza: *“na wszystkich świeckich spoczywa zaszczytny obowiązek przyczyniania się do tego, aby*

---

<sup>52</sup> J 1, 46.

<sup>53</sup> *Evangelii Nuntiandi* 1V, 41.



*Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi. Toteż wszędzie powinna dla nich stać otworem droga, aby w miarę sił swoich i stosownie do aktualnych potrzeb i oni także uczestniczyli pilnie w zbawczym dziele Kościoła.”*

W tym kontekście jeszcze raz trzeba przypomnieć, że bracia zakonni mają być żywym proroczym świadectwem Dobrej Nowiny. Poprzez wybór drogi, styl życia i sposób działania bracia ukazują, na czym polega wezwanie do podążania za Jezusem Chrystusem, - pamiętając, że wezwanie to jest skierowane do tych wszystkich, którzy uważają się za chrześcijan.

- *Bliskość.* Niestety, coraz mniej braci w naszych ośrodkach jest aktywnie zaangażowanych w bezpośrednią posługę chorym. Można zadać w takim razie pytanie: tam gdzie jest niewielu braci, gdzie powinni oni dawać świadectwo tego, co jest sercem Dobrej Nowiny i powołania braci św. Jana Bożego? Czy praca w księgowości lub sprawowanie funkcji kierowniczych jest równie ważnym świadectwem naszego powołania? Oczywiście, to także jest posługa i wyraża charyzmatyczną zmianę, o której mówiłem wcześniej. Ale nie możemy ograniczać się tylko do tego, w wypełnianiu naszego powołania. Musimy znaleźć odpowiednie drogi i sposoby, co do których, poszczególni bracia i wspólnoty, muszą zdecydować we własnym zakresie, aby umożliwić braciom bliższy kontakt z chorymi i potrzebującymi, niekoniecznie w odniesieniu do opieki medycznej, ale przede wszystkim na poziomie relacji ludzkich i duszpasterskich. Często widziałem, że najbardziej wartościową posługę w stosunku do chorych czy też opuszczonych ludzi, wykonywali właśnie starsi bracia. W dołączonym do tego tekstu DVD, “Zmieniające się oblicze Zakonu”, znajdziecie, z pewnością nie wszystkie możliwe, sposoby nawiązania bezpośredniego kontaktu z cierpiącymi i potrzebującymi ludźmi. To może być tak ‘proste’ czy zwyczajne jak okazywanie przyjaźni, otwartości w stosunku do nich lub po prostu bycie obok nich w najtrudniejszych dla nich momentach. To jest wspaniała miłosierna posługa, którą mogą kontynuować nasi starsi bracia, posługa, która da im wielką satysfakcję i będzie stanowić przeciwwagę dla, czasami pojawiającego się, poczucia pustki i samotności.

## PYTANIA DO DYSKUSJI NAD TEKSTEM

### Rozdział 3 – Perspektywy odnowy

#### *Dla braci:*

1. Jakie, twoim zdaniem, mogą być trudności wynikające z faktu uznania współpracowników za “członków rodziny”?
2. Jakie skutki może mieć proces odnowy w odniesieniu do życia wspólnotowego, misji wspólnoty i nowych powołań?
3. Co twoim zdaniem, powinno ulec zmianie w naszym sposobie życia, aby być bliżej Słowa Bożego, charyzmatu szpitalnictwa i nowych potrzeb ludzkości?

#### *Dla braci i współpracowników (lub samych współpracowników, tam gdzie bracia nie są obecni):*

1. Czy uważasz, że koncepcja “Rodziny Szpitalniczej” jest trafna?
2. Jak byś dostosował proces odnowy, zaproponowany w tym dokumencie, do sytuacji w twoim ośrodku?
3. Jakie kroki można podjąć, aby nadać Zakonowi szerszy, międzynarodowy zasięg?

## 4. ZAKOŃCZENIE

### 4.1. Bogactwo charyzmatu szpitalnictwa

Wszystko, co tutaj opisałem w odniesieniu do naszego życia i do naszej posługi, jest czymś bardzo szczególnym. To, co dzieje się na całym świecie, gdzie Zakon jest obecny, jest oczywiście dziełem Ducha Świętego, świadczy o tym piękno, wymiar i bogactwo charyzmatu szpitalnictwa. To jest jak przemieniający, włączający i wszystko obejmujący dar, coś, co ani indywidualna osoba, ani też żadna instytucja nie może kontrolować czy ograniczać. *“Tylko Duch może nieustannie podtrzymywać świeżość i autentyczność początków i jednocześnie natchnąć odwagą do odpowiedzi w sposób twórczy i energiczny na znaki czasu”*<sup>54</sup>.

Patrząc na Zakon, to tak jakby patrzeć przez pryzmat; widzimy różnorodność kształtów i kolorów w wyrażaniu szpitalnictwa – różne dary, osoby i powołania. Widzimy powołanie braci szpitalnych i powołanie chrześcijan świeckich; oba te powołania mają swoje źródło w chrzcie i są zjednoczone w misji<sup>55</sup>. Są także ludzie dobrej woli, którzy utożsamiają się z podstawowymi wartościami Zakonu, ale niekoniecznie są chrześcijanami a pomimo to, gorliwie angażują się w wypełnianie jego misji miłosierdzia poprzez pracę zawodową, wrodzoną dobroć, dary, talenty oraz inne wartości ludzkie<sup>56</sup>.

Używając przykładu rzeki, szpitalnictwo może być porównywane do wielkiej rzeki, którą tworzą dwa nurty płynące razem, lecz wypływające z dwóch różnych źródeł. Pierwszy nurt ma swoje źródło w powołaniu, które bracia otrzymali w darze, aby pozostawić wszystko i naśladować Chrystusa. Bracia pragną przeżywać swoje powołanie w służbie szpitalnictwu, czyniąc to, dają świadectwo współczującej miłości Ojca do jego cierpiących dzieci. Drugim nurtem, którego źródłem jest chrzest, są współpracownicy - chrześcijanie świeccy, których powołanie konkretyzuje się i wyraża w ich pracy zawodowej.

Tak jak rzeka nieustannie przelamuje swoje brzegi i wylewa się w poszukiwaniu nowych dróg, czasami na powierzchni a czasami pod powierzchnią, także szpitalnictwo jest potężnym nurtem, który bez ustanku dąży swoją drogą. Wierni duchowi Jana Bożego, starajmy się, aby nasze źródło pozostało zawsze żywe i wyznaczajmy granice nurtu, który z niego wypływa. Dzięki pracy naukowej i badawczej, szpitalnictwo przynagla nas, w każdym czasie, aby używać najnowszych środków i osiągnąć naukowych, by oświeceni i kierowani przez Magisterium Kościoła i Zakon, jeszcze skuteczniej służyć cierpiącej ludzkości<sup>57</sup>.

---

<sup>54</sup> *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*: 20

<sup>55</sup> *Adhortacja Christifideles laici*: 33

<sup>56</sup> *Por. Vita Consecrata*, nr 54.

<sup>57</sup> *Karta Tożsamości*.

Ten potężny nurt, który nieustannie podąża swoją drogą, jest siłą Ducha Świętego i naszą misją, która nas przynagla. Jak mogłoby być inaczej, skoro my jesteśmy odbiciem życia naszego Założyciela, który powiedział *“widząc cierpienia tylu ubogich, mych braci i bliźnich, ich wielkie potrzeby cielesne i duchowe, smucę się bardzo, że nie mogę im pomóc”*<sup>58</sup>.

Głęboka duchowość, którą otrzymaliśmy, jako spuściznę, jest nowym źródłem, które nas oświeca i z którego czerpiemy. *“Dziś nasz Zakon ukazuje oblicze pluralistyczne, wielokulturowe i wielorasowe. Czuje się też wezwany, bardziej niż w przeszłości, do proponowania drogi duchowej Jana Bożego, mężczyznom i kobietom spoza kręgu kultury zachodniej.... Nie należy pojmować charyzmatu, jako raz otrzymanej spuścizny. Trzeba wciąż na nowo go kształtować, nadawać mu nowe oblicze, interpretować w bardziej aktualny sposób. Trzeba „rozpalać serca” nie tylko wśród członków Zakonu, ale także w społeczeństwie, pośród ludzi z którymi żyjemy, a także w Kościele”*<sup>59</sup>. Siła, która nas wspiera w wypełnianiu naszej posługi wypływa z potrzeb ludzi i ta siła przynagla nas do działania, do powracania w każdym czasie do naszego źródła, św. Jana Bożego, który nas inspiruje, motywuje i nami kieruje.

## **4.2. Zdobyć wszystkich dla Chrystusa**

Nie możemy zapominać jak ważna jest dla nas misja szpitalnicza, której się poświęciliśmy i w której się konsekrowaliśmy. Jako bracia zakonni musimy być ludźmi prawdziwej nadziei dla wszystkich osób na całym świecie a szczególnie dla młodego pokolenia. Musimy być wiarygodnymi świadkami miłującej obecności Chrystusa a także sumieniem krytycznym, przewodnikiem moralnymi, obecnością profetyczną, otwartą na nowe potrzeby, kształtowaną przez nowego ducha integracji ze wszystkimi członkami Zakonu<sup>60</sup>.

My bracia i siostry w szpitalnictwie, nasza ukochana Rodzina św. Jana Bożego, mamy tak wiele do zaoferowania światu i Kościołowi dzisiaj i w przyszłości. Zachęcajmy się nawzajem do działania, poprzez słowa i nade wszystko poprzez czyny, abyśmy nie marnowali możliwości, które nam przynosi każdy dzień. Zawsze wykorzystujemy nadarzające się okazje do czynienia dobra, zdecydowanie i z entuzjazmem oraz głębokim pragnieniem, by pozyskać wszystkich dla Chrystusa.

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że przyszłość Zakonu i powodzenie naszej misji, spoczywa na braciach i współpracownikach, którzy powinni być objęci stałą formacją. Partnerska współpraca z naszymi współpracownikami będzie nas umacniać i nada nowe znaczenie słowu ‘Zakon’. Nasza Rodzina Szpitalnicza składa się z ogromnej liczby mężczyzn i kobiet. To są nie tylko bracia, którzy złożyli śluby zakonne, ale

---

<sup>58</sup> Św. Jan Boży, 2 GL 8.

<sup>59</sup> Realizacja charyzmatu szpitalnego na wzór św. Jana Bożego.

<sup>60</sup> Kapituła Generalna 2006r.

także innie osoby, które przeżywają swoje powołanie życiowe poprzez zjednoczenie w służbie misji z osobami konsekrowanymi. Jednocząc się, tworzą oni jedną wielką *rzekę szpitalnictwa*, która oczyszcza, uzdrowia oraz daje życie i nadzieję ludziom w potrzebie. W duchu współpracy, wzajemnego zaufania, szacunku i przyjaźni pomiędzy braćmi i współpracownikami, możemy znaleźć nowe życie, nowe znaczenie i zapal dla naszej misji, która będzie ożywiać naszą wiarę, dodawać nam sił, pokrzepiać naszą nadzieję i rozpalać w nas ogień miłosierdzia. Zrozumienie, na czym tak *naprawdę polega szpitalnictwo na sposób św. Jana Bożego*, może być dla nas źródłem prawdziwej ‘inspiracji w wypełnianiu naszej posługi szpitalniczej w dzisiejszym świecie’ z niego będą wpływać entuzjazm i zaangażowanie.

Obecnie szpitalnictwo jest interpretowane i wyrażane w odwieczny sposób, ale mimo wszystko jest to sposób nowoczesny i dostosowany do potrzeb ludzi, którzy cierpią z różnych powodów. Pius XI wyraził to w tych słowach: “*odwieczne miłosierdzie realizowane przy pomocy najbardziej nowoczesnych metod*”. Ten proces oczywiście nigdy się nie kończy, szybko się rozrasta, jest żywy i aktywny. Chciałbym, aby podobnie jak nauczyciel, który jest dumny ze swoich uczniów, kiedy przewyższają osiągnięciami samego mistrza, Jan Boży był bardzo dumny patrząc jak jego Rodzina, tzn. my, rozwijamy jego dzieło. Jesus powiedział “*wy dokonacie większych dzieł niż ja dokonałem*”<sup>61</sup>. Z pewnością św. Jan Boży może być zdumiony widząc jak to małe nasienie, które za sprawą mocy Ducha Świętego, posiał w Granadzie w 1539 r. stało się tak wspaniałym kwiatem w ogrodzie Kościoła – są to słowa papieża św. Piusa V wypowiedziane w 1572r. w momencie kanonicznego zatwierdzenia Zakonu św. Jana Bożego<sup>62</sup>.

Przekazujemy ten list z okazji święta i ku czci Naszej Błogosławionej Pani, Matki Dobrej Rady, w której opiekuńcze ręce powierzamy nasze osobiste, rodzinne i wspólnotowe potrzeby. Możemy być pewni, że Ona, jako matka, nie opuści swoich dzieci, ale będzie pomagała nam w wypełnianiu woli Jej Syna<sup>63</sup>. Tak samo św. Jan Boży, który wciąż żyje w każdym z nas, jest z nami każdego dnia, kierując i wstawiając się za naszymi potrzebami i potrzebami ludzi, którym my służymy w jego imieniu. Niech pamięć i przykład tak wielu członków Rodziny Szpitalniczej, którzy odeszli przed nami ‘naznaczeni znakiem szpitalnictwa’ (niektórzy zostali dani nam jako *ikony szpitalnictwa* lub jako kanonizowani święci i błogosławieni), wciąż nas inspiruje i motywuje w naszej codziennej posłudze.

Zjednoczony z wami w nadziei ofiarowania przyszłości naszej wielkiej Rodziny Szpitalniczej św. Jana Bożego.

br. Donatus Forkan, O.H.  
Przeor Generalny.

---

<sup>61</sup> Jn 14, 12

<sup>62</sup> G. Russotto, tom. I, s.108.

<sup>63</sup> Jn 2, 1.

## SPIS TREŚCI

### 1. Odnowa

- 1.1. Czym jest odnowa?
- 1.2. Podstawy biblijno – teologiczne
- 1.3. Odnowa jest dziełem Ducha

### 2. Historia odnowy w Zakonie

#### 2.1. Historia nieustannej odnowy

- 2.1.1. *‘Serce dowodzi’*
- 2.1.2. *Życie albo się rozwija albo umiera.*
- 2.1.3. *Pierwotne, autentyczne rozumienie Szpitalnictwa.*

#### 2.2. Jacy byliśmy...

- 2.2.1. *Bracia przed Soborem Watykańskim II.*
- 2.2.2. *Bracia po Soborze.*

#### 2.3. ... i jacy jesteśmy dzisiaj?

- 2.3.1. *Konsekwencje odnowy.*
- 2.3.2. *Gdzie nas doprowadziła droga odnowy.*
- 2.3.3. *‘Nowe Szpitalnictwo’*
- 2.3.4. *Oczyszczanie pamięci.*
- 2.3.5. *Nowe partnerstwo.*
- 2.3.6. *Struktury chroniące dziedzictwo Jana Bożego.*

#### 2.4. Charyzmat szpitalnictwa

- 2.4.1. *Najważniejsza cecha braci – wierność charyzmatowi szpitalnictwa.*
- 2.4.2. *Szpitalnictwo jest naszym dziedzictwem.*
- 2.4.3. *Relacja pełnego zaufania.*

### 3. Perspektywy odnowy

#### 3.1. Zakon jako ‘Rodzina’

- 3.1.1. *Rodzina szpitalnicza.*
- 3.1.2. *Doświadczenie misyjne.*

#### 3.2. W kierunku odnowy

- 3.2.1. *‘Nowy początek’*
- 3.2.2. *W którym miejscu jesteśmy teraz na drodze odnowy?*

*3.2.3. Ponowne odnalezienie Jana Bożego!*

**3.2.4 Znaczenie wspólnoty zakonnej**

*3.3.1 Misja wspólnoty.*

*3.3.2. Wspólnota zakonna, jako punkt odniesienia.*

*3.3.3. Bracia św. Jana Bożego, co znaczy być bratem.*

**3.4. Współpracownicy / Misja**

*3.4.1. Zarówno bracia jak i współpracownicy otrzymali dar szpitalnictwa.*

*3.4.2. Formacja współpracowników i świadomość podejmowanej misji.*

**3.5 Wyzwania**

*3.5.1. Wierność naszej tożsamości szpitalnej.*

*3.5.2. Wymiar międzynarodowy.*

*3.5.3. Współpraca międzynarodowa i międzyprovincialna.*

**3.6 Przyszłość?**

**3.7. Konkretne zaangażowanie**

**4. Zakończenie**

*4.1. Bogactwo charyzmatu szpitalnictwa.*

*4.2. Zdobyć wszystkich dla Chrystusa.*

## **JUŻ NIE OBCY**

### *Pieśń szpitalnicza*

*Marie Dunne CHF*

#### **Refren**

*Niech nasienie szpitalnictwa zapaści korzenie w naszych sercach,  
Niech dar szpitalnictwa rozkwitnie,  
Kiedy obcy człowiek zapuka do naszych drzwi,  
Kiedy zaprosimy go do naszego stołu.  
Wyciągnijmy rękę do tych, którzy są w potrzebie,  
Podążajmy razem z nimi tą samą drogą by ich głos usłyszał świat,  
Niech nasze serca będą zawsze otwarte dla niezapowiedzianych gości,  
Aby nie byli już dla nas obcymi.*

(1)

**Gdyż On przyszedł między nas aby rozlać Bożą Miłość,  
Chodził samotną drogą, szukając następców,  
Starając się uczynić z głębi naszych serc swój dom,  
I teraz On żyje w nas i nigdy nas nie opuści.**

(2)

**On jest między nami, żyje w tych, których spotykamy na naszej drodze,  
Możemy nie rozpoznać Go, lecz usłyszymy jak On mówi:  
Dając bliźniemu dajesz mnie,  
Przyjmując obcego człowieka, przyjmujesz mnie.**

© 2007 Marie Dunne CHF